

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 13. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamy otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 32 K,	czwórcrocznie 8 K — h,	rocznie 24 K,	czwórcrocznie 6 K,
półrocznie 16 K,	miesięcznie 2 h 70 h,	półrocznie 12 K,	miesięcznie 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitovej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników *Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9.* W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów przeniósł asystenta pocztowego Leibe Dominika z Halicza do Brodów.

Rządowo autoryzowany geometra, Maciej Niewiadomski, przeniósł swą siedzibę urzędową z Bochni do Tarnowa.

Na mocy Najwyższego upoważnienia zawiadziło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z c. k. Ministerstwami skarbu i kolei żelaznych zmianę §§ 34 i 46 statutu Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Tarnów-Szczucin“ z siedzibą we Lwowie; oraz zmianę §§ 34 i 46 statutu Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Przeworsk-Dynów“ z siedzibą we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 18 lutego 1911 l. XVII. 1807 25 względem wywozu do Bawaryi bydła rzeźnego z niektórych powiatów politycznych Galicji, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 lutego.

Delegacye.

Z komisji wojskowej Delegacji austriackiej.

Wywody sprawozdawcy del. Kozłowskiego.
Na wczorajszym posiedzeniu tej komisji, po przemowie del. Sramka i Zazvoriki zabrał głos sprawozdawca del. dr. Kozłowski:

Mowca najpierw wobec wywodów del. Ellenboga stwierdził, że na mocy układu między obu Rządami w istocie zanosiło się na 10-milionowe przekroczenie budżetu, lecz według deklaracji P. Ministra wojny wydano już zarządzenia, aby nie było projektowanych z góry przekroczeń budżetowych.

O proponowanym przez del. Ellenboga zaprowadzeniu milicji zaznaczył sprawozdawca, że w Szwajcaryi może istnieć milicja skutkiem szczególnego zamiłowania ludu do broni palnej. Niema jednak wielkich państw z milicją. Milicje zresztą stają się coraz podobniejsze do armii przez dłuższe okresy nauki i większe na ten cel wydatki, gdy regularne armie zniżają czas służby na dwa lata. Szwajcaryę należy brać za wzór wojskowego wychowania młodzieży. P. Ministrowi wojny za energiczną działalność na tem polu należy się najgorętsze podziękowanie.

Sprawozdawca przemawiał z kolei przeciw przyznaniu praw jednorocznych ochotników tym, którzy złożyli egzamin, mający stwierdzić stopień ich inteligencji. (*Intelligenzprüfung*). Mowca wskazał na nagłą konieczność zwiększenia czynnego stanu armii i oświadczył się za utworzeniem korpusu narodowych podoficerów, który musi być wprowadzony w życie równocześnie z dwuletnią służbą wojskową.

Wobec ataków pewnej gazety wiedeńskiej na sprawozdawcę zauważył dr. Kozłowski, że zostając referentem, nie traci praw delegata. Mowca ani nie czynił nigdy swego stanowiska wobec wydatków na siłę zbrojną państw zależnem od zachowania się Rządu w sprawie dróg wodnych, ani też nie występował z tej przyczyny przeciw III. gabinetowi hr. Bienertha lub przeciw wspólnemu Rządowi. Gdyby mowca rzeczywiście oświadczył się przeciwko powiększeniu wydatków na siłę zbrojną na przyszłe lata, poпадłby w sprzeczność zarówno z tradycją Koła polskiego, które zawsze, nawet będąc w opozycji, głosowało za wydatkami na siłę zbrojną. Monarchii, jak ze swymi trzema referatami o ordinarium i trzema sprawozdaniami o extraordinarium.

Mowca przypomniał, że Koło polskie, gdy za czasów Schmerlinga i Ministerstwa mieszczańskiego było w opozycji, głosowało za wydatkami wojskowym; kiedy dalej Polacy za gabinetu Hausnera skutkiem tego, że Rząd nie spełnił przyrzeczeń, odnoszących się do rezolucji galicyjskiej, uchwalili opu-

ścić Radę państwa, wykonali tę uchwałę dopiero po głosowaniu za wydatkami wojskowymi. Także w rok przed okupacją Bośni będąc w opozycji, a dalej w czasie przyjścia do skutku ustawy zwykłej w r. 1880 i 1881, gdy stanowisko Rządu wobec Polaków nie było jeszcze wyjaśnione, oświadczyli się Polacy konsekwentnie za siłą zbrojną. Gdyby Delegacyi przysługiwało prawo ustanowienia na lat 5 cyfrowego programu armii i floty, mowca z pewnością oświadczyłby się za tym programem, o ileby udowodniono absolutną konieczność wydatków. Lecz to prawo przysługuje tylko Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu, a nie Delegacyom.

Delegacya ma prawo uchwalenia wyposażenia armii i floty w ogólnych zarysach i wskazania przytem na specjalne działy armii i floty, lecz nie ma prawa nakładać zobowiązań na przyszłą Delegacyę. Mowca gotów był przyjąć do wiadomości ogólny program tego uposażenia z zastrzeżeniem przyzwolenia Delegacyi. Ośmiu dokładnie wyszczególnionych punktów, które są przedmiotem umowy Rządu, nie mógł mowca przyjąć do wiadomości po prostu dlatego, gdyż o treści ich dowiedział się tylko niedokładnie; mówiono o reformach w ogólności, wymieniono sumę 460 milionów, lecz nie podano delegatom do wiadomości poszczególnych pozycji. Co do wydatków na marynarkę przytoczono wprawdzie dokładne szczegóły, lecz dziś miano jeszcze udzielić subkomitetom wyjaśnień o kartelu żelaza i stosunku do „Stabilimento tecnico“. Sprawozdawca nie mógł więc onegdaj angażować się co do sumy, której poszczególnie pozycje dopiero dziś dokładnie pod względem ich uzasadnienia pozna. Jeśli mamy angażować się co do 460 milionów choćby w drodze uchwały nie mającej wcale prawnej doniosłości, ale za to moralną, to to należy znać dokładnie treść i uzasadnienie tych żądań.

Mowca nie myśli odmawiać przyznania kredytów, owszem w ramach własnego przekonania i ustawy jest gotów zawsze do najdalej posuniętej życzliwości i kompromisów. Nowe informacye, które będą ewentualnie udzielone, zbada. Zajęcie ściśle oznaczonego stanowiska, byłoby onegdaj przedwczesne. Kiedy to zresztą pofuną prywatną konferencyę przerwano skutkiem posiedzenia subkomitetu. Sprawozdawca ma nadzieję, że ku zadowoleniu wszystkich stronnictw znajdzie się sposób załatwienia tej sprawy, o co stara

się według najlepszych chęci i z jak największą przychylnością wobec przedstawicieli zaprzyjaźnionych a przez mowcę wielce poważanych stronnictw. Gdyby jednak podejmował swe kroki, nie określwszy dokładnie z naciskiem głosu prawnego i nie znając treści żądań, byłby przekroczył swe prawa jako delegat i naruszył obowiązki delegata.

Mowca wyraziwszy w serdecznych słowach zaufanie P. Ministrowi wojny, wygłosił wkońcu następujące zatwierdzone przez komisję *résumé* dyskusyi.

Jako wspólną opinię znacznej większości czynników, biorących udział w dyskusyi stwierdzono:

1. Nagłą konieczność wyjaśnienia wszystkich stosunków, będących w związku z porozumieniem z Węgrami, przy utrzymaniu zupełnej jedności armii;
2. stosowne powiększenie kontyngentu rekrutów, nieodzownie konieczne w celu przeprowadzenia nie dającego się odwiec udoskonalenia organizacyi wojska i dwuletniej służby;
3. uwzględnienie lichego stanu finansów i powszechnego niedostatku;
4. spieszne przedłożenie ustawy wojskowej, polegającej na dwuletniej służbie;
5. stworzenie odpowiedniego ilościowo i jakościowo korpusu zawodowych podoficerów, jako niezbędnego współczynnika dwuletniej służby;
6. rewizję postanowień o poborze, dokładne wykonanie przepisów o lekarskim badaniu; zapobieganie nadużyciom przy poborach zarówno co do uwalniania osób zdrowych, jak co do powoływania osób chorych do czynnej służby; dokładne badania lekarskie rezerwistów przy rozpoczynaniu ćwiczeń;
7. konieczność rewizyi § 34 ustawy wojskowej i § 60 przepisów wojskowych w duchu przyznania osobom utrzymującym rodzinę ulg, przysługujących synom jedynakom;
8. przedłożenie ustawy w wsparciach dla żołnierzy, którzy doznali w służbie nieszczęśliwego wypadku i dla ich ubogich rodzin;
9. najrychlejsze przedłożenie wojskowej procedury karnej; nagłą załatwienie różnic w drodze ustnych konferencyj przy udziale Ministerstwa wojny i przedstawicieli Rządu austriackiego i węgierskiego;
10. surowe karanie znęcania się nad żołnierzami, najrychlejsze przedkładanie aktów odnośnych dochodzeń przez poszczególny korpus Ministerstwu wojny, prowadzenie ewidencji zarówno liczby i rodzaju przewinień tego rodzaju, jak wymiaru kary; przedkładanie przez Ministerstwo wojny Delega-

— Faktem jest, że klucz do serca kobiety musi być złoty. Każda pannica przenosi kłamliwego błazna, co jeździ powozem, obrzuca ją złotem, nad niekłamliwego, uczciwego człowieka, który daje jej tylko całe swe serce i rzetelną pracę. Kto niema kłamstwa na ustach, a złota w kieszeni, z góry przegrał sprawę z kobietą. Serce kobiety kupuje się jak akcyje procentowe. I tyle też warte co... akcyje złotych min w... Patalogonii...

Pani Anna potargagała go za czuprynę.
— Już wpadasz w swe rozgoryczenie... Zresztą mówisz prawdę. Niewątpliwie pieniądze zatrąfł serca. Wiemy to i szukamy na to lekarstwa.

— Czy je znajdziemy? Czy istnieje?
— Hansie, wiary! wiary! — zawołała pani Anna. Czemu byłibyśmy bez wiary?!

— Ach! — jęknął Duńczyk ponuro. — Trudno mi nieraz wierzyć!... Jak trudno!...
— Patrz na Fena!

— On ma gołębią duszę, jakby z przeczczystych kryształów... To najszcześliwszy człowiek na ziemi, bo stapa po niej jak po niebie...

Na to weszła Natałka. Zauważyła zaraz kwiaty na stole i zagadnęła o nie matkę, która opowiedziała jej o powtórnej wizycie literata, oglądając ją przy tem całą tak, jakby chciała odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ów salonowiec mógłby zająć się taką pasterką

Na twarz Natałki wystąpił silny rumieniec i odwróciła się od matki szybko. Kwiaty te wydały się jej jakby przesiąknięte esencją

lubezyku i nie śmiała się ich dotknąć, lecz raz po raz przyglądała się astrom i fiołkom, które były bodaj inne i piękniejsze od dawniej widzianych. Miały woi zakazanego owocu.

Tymczasem Darlington wrócił do Maldon. Niekontent, że nie udało mu się zobaczyć przez cały dzień zgrabnej gazeli, która tak silnie przemówiła do jego zmysłów i artystycznego poczucia. Tesknął oczyma za widokiem tego „poetycznego zjawiska“. Natałka rozpętała w nim erotyczną wyobraźnię, rozciekawiała go potężnie i pragnął wniknąć w zawrotne głębie tych źrenic, z których wylazła raz wiośniany uśmiech słonka z pod zwału chmur, raz fosforyczny blask błędnych ogników. Wiały od niej czary.

Więc następnego dnia już około dziesiątej zrana, zatrzymał rower przed domkiem pani Anny, przywożąc dla niej, jakby na potwierdzenie przewidywań Hansa, paczkę przysmaków.

Strzelił okiem w uchylone okno i ujrzał przy nich ciemną głowę Natałki, która nagle pochylała się, ukryła. Przesadziwszy jednym susem klomb, dzielący płot od okna, Frank uciekł się gzymsów i, zaglądając przez szybę, rzucił radosnym, elektryzującym tonem:

— Good morning! Czy zastałem mamę pani?

Natałka zapłomieniona, podniosła od książki zmaczone, pałające oczy.

— Good morning! — odparła. — Mammy niema. Poszła do sąsiadki. Powróci za chwile.

— Pozwoli pani, że wstąpię... — wyrzekł rozpromieniony mężczyzna i, nie czekając zaproszenia, skoczył do sionki, wszedł do pokoju.

Uściskał rękę Natałki, odłożył paczkę i kapelusze i zajął miejsce przy stole pod oknem, mówiąc żywo:

— Oderwę panią od książki na kilka minut. Siadam, jeśli pani pozwoli...

— Proszę...

— Nie robię sobie najmniejszych wyrzutów, że odciągam panią od lektury, bo mam wrażenie, że państwo tu zanadto głęboko utkwiliście w książkach... A jest jedna księga ciekawsza nad wszystkie: życie.

— Nie wiem... — wycedziła Natałka, spokojna, ale skupiona w sobie, jakby wobec niebezpieczeństwa i, odwróciwszy od niego oczy na pola, zajęła znowu miejsce przy stole.

— Czy nie sądzi pani, że przedewszystkiem warto poznać tę arcyciekawą książkę?

— Wątpię, aby... ta niewątpliwie ciekawa książka była przyjemną lekturą... — odrzekła dziewczyna, nieśmiało odwracając twarz ku niemu i odyskując zwykłą pewnością siebie.

— I pani w tak czarnych barwach widzi ów materialistyczny burżuazyjny świat? — mówił literat, oplatając ją powojami przenikliwych spojrzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ŚWIĘTY FEN.

Powieść z życia ikarystów.

V,

(Ciąg dalszy).

Duńczyk, uważając każde serdeczne słowo pod adresem pani Anny za bezcelne wdzieranie się w jej serce, które pragnął zmonopolizować dla siebie, siedział osowiały, chmurny jak Jowisz olimpijski.

— Śmiejesz się... A jednak każdą kobietę kupić można podarkiem i pochlebstwem!

— Ależ, człowieku, nie przypuszczasz chyba, aby taki bywalec umizgał się do podstarzałej wieśniaczki! Jesteś śmieszny!

— Kto wie, czy taki dandys nie traktuje podbojów sercowych niejako zawodo, z miłości dla sztuki, czyli dla zadowolenia nienasyconej miłości własnej. Dziś kwiaty, jutro będą słodycze, pojutrze piękny upominek, a wszystko to spowite w girlandy powłóczystych spojrzeń, półsłówek miódowych...

— Pyszny jesteś! — śmiała się pani Anna. — Ludzi znasz z książek.

cyom w tej mierze co roku drukowanego wykazu; 11. dokładne rozpatrywanie sposobu zwalczania samobójstw w armii; konieczność rewizji tych postanowień regulaminu służbowego, które zajmują się użytkowaniem wojska podczas rozruchów ulicznych, a mianowicie w kierunku ścisłego ułożenia przepisów o użyciu broni i ochrony niebiorących w ekscjach osób przed zwiększoną siłą strzału; 13. uproszczenie służby administracyjnej armii z zaprowadzeniem oszczędności i opracowanie odpowiadającej nowoczesnym zasadom reformy Zarządu w armii; 14. potrzebę zwiększenia liczby lekarzy wojskowych, podniesienie ich społecznego stanowiska, polepszenie awansu; kontraktowe zobowiązanie do dłuższej służby w razie udzielania stypendyów; obsadzenia wolnych posad; doraźne ogłoszenia wykazów o stosunkach zdrowotnych w armii; prowadzenie wykazu chorób i nieszczęśliwych wypadków podczas wielkich i zwyczajnych ćwiczeń; 15. popieranie rodzimego przemysłu i rolnictwa za pomocą dostaw; 16. przedkładanie Delegacji corocznego drukowanego wykazu urlopów na czas ćwiczeń; 17. uregulowanie sprawy wynagrodzeń za ograniczenie prawa własności w rejonach fortecznych; 18. zaprowadzenie w armii kursów rolniczych, podobnie, jak istnieją w obronie krajowej; 19. dokładne zastosowanie § 40 przepisów wojskowych o odbywaniu ćwiczeń poza czasem najpilniejszych robót rolników i zbioru winogron; 20. skrócenie czasu ćwiczeń na 14 dni; 21. zbadanie środków bezpieczeństwa w poszczególnych składach prochu i amunicji i przedłożenie Delegacji sprawozdania o tem.

Dyskusya szczegółowa.

W dyskusyi szczegółowej del. Dobernik zaznaczył, że cała wrzawa wywołana w prasie z powodu treści jego rezolucyi, jest z pewnością dla niego samego najnieprzyjemniejsza; na plenarnem posiedzeniu mowca dowiedzie, że kierował się wyłącznie uczuciami konstytucyjnymi.

Po del. Ellenbogenie i Steinerze, przemawiał P. Minister wojny gen. Schönaich, który w odpowiedzi przyznał, że stosunki awansu wojskowych księży były niekorzystne, co po większej części należy przypisać temu, iż duchowieństwo wojskowe było ugrupowane według wyznań; obecnie jest zamierzone utworzenie statusu konkretnego, wskutek czego stosunki duchowieństwa katolickiego poprawiłyby się.

Generał-porucznik Krobotin udzielił wyjaśnień del. Zazworce w sprawie rozdawnictwa budowli przez Ministerstwo wojny.

Potem przemawiali ponownie del. Ellenbogen i Steiner, w końcu referent Kozłowski wygłosił krótką przemowę, w której wskazał najpierw z zadowoleniem na uwagę del. Ellenboga, iż wszystkie interesowane czynniki uznają zasługi P. Ministra wojny około zmniejszenia się liczby wypadków dręczenia żołnierzy. W sprawie ćwiczeń

wojskowych zwrócił mowca uwagę na postępek podczas ostatnich ćwiczeń o tyle, że nie było marszów dalszych jak na 15 km. i poparł wnioski del. Steinera co do poprawy awansu wojskowych księży, wsłazał w końcu na życzenia gr. kat. księży wojskowych.

Komisyja przyjęła tytuły 1-18; przy tytule 10 domagał się del. Ellenbogen poprawy bytu robotników w wojskowych składach.

Przy tytule 19 del. Damm prosił o przedłożenie obu parlamentom ustawy o ubezpieczeniu żołnierzy od wypadków w służbie.

P. Minister wojny gen. Schönaich przypomniał, że Zarząd wojskowy przedłożył obu Rządom w tej sprawie projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu wojskowych.

Przyjęto też resztę tytułów i rezolucyę del. Steinera w sprawie wsparć dla żołnierzy, którzy w służbie stali się niezdolnymi do zarobkowania, i dla ich rodzin, oraz w sprawie zmiany ustawy o kwaterunku.

Przyjęto rezolucyę del. Stanka: o urlopowaniu po 2 latach służby absolwentów rolniczych szkół zimowych; w sprawie ustanowienia komitetu dyslokacyjnego i w sprawie wynagrodzeń żołnierzy, którzy w służbie ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi.

Uchwalono rezolucyę del. Petelena w sprawie przeniesienia prochowni w Grzegórkach i noyau pod Krakowem, oraz w sprawie przedłożenia nowej ustawy o rejonach fortyfikacyjnych.

Uchwalone przez ostatnią Delegacyę rezolucye zostały ponownie przyjęte.

Sprawozdawca hr. Clam Martinitz referował następnie o *extraordinarium* wojskowym i ubolewał, że w drugiej części *extraordinarium* pod tytułem „nadzwyczajne kredyty” umieszczono zarządzenia, które właściwie po większej części już zostały rozpatrzone i w przyszłości także będą się powtarzały. Ze względów budżetowych nie powinno pokrywać się i bieżących wydatków pożyczkami. W ostatnim czasie sprawozdawca otrzymał od P. Ministra wojny zestawienie, które dają o wiele jaśniejszy obraz. *Extraordinarium* samo przez się nie zawiera nic innego, jak dalsze raty kredytów, uchwalonych już w latach ubiegłych. Co do nadzwyczajnego zapotrzebowania 20 milionów, prosi mowca P. Ministra o bliższe wyjaśnienia; sprawozdawca zauważył w tym kredycie pozycyę na sprawienie broni palnej ręcznej, amunicji i broni białej; największą pozycyę w 20 milionowym kredycie tworzy suma 6 milionów na urządzenie fortyfikacyjne. P. Minister powiedział w *exposé*, że żądał o wiele większego kredytu, ale musi zadowolić się mniejszym, nie jest zaś zadaniem sprawozdawcy zachęcać do większych wydatków. Mowca zwraca jednak uwagę, że chodzi tu o bardzo ważną sprawę. Byłoby pożądanem, aby P. Minister udzielił poufnych wyjaśnień, któreby Delegacyę uspokoiły, że mimo skro-

nych środków wszystko będzie przeprowadzone, co jest w tym zakresie konieczne.

Del. Petelenz przemawiał za przeniesieniem noyau krakowskiej twierdzy w interesie rozwoju miasta.

W dyskusyi szczegółowej P. Minister wojny gen. Schönaich odpowiedział na kilka pytań, poczem po ponownej przemowie del. Petelena — Delegacya uchwaliła *extraordinarium* i nadzwyczajny kredyt bez zmiany.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Na porządku dziennym sprawozdanie subkomitetu dostaw wojskowych.

Subkomitet Delegacyi austriackiej dla dostaw wojskowych, po przemowach P. Ministra Weiskirchnera i przedstawiciela komendy marynarki uchwalił rezolucyę w sprawie dostaw dla armii i marynarki.

Rezolucyę tę przedłoży jutro w pełnej komisyi sprawozdawca del. Exner.

Na pełnem posiedzeniu Delegacyi węgierskiej przemawiał najpierw szef sekcji Paweł Esterhazy imieniem P. Ministra spraw zagranicznych, stanowczo odpierając zarzuty, jakoby P. Minister w roku 1909 wniósł się do ówczesnego przesilenia węgierskiego.

Po dyskusyi uchwalono budżet Ministerstwa spraw zagranicznych i wyrażono hr. Aehrenthalowi zaufanie.

Z komisji urzędniczej Izby postów.

Na posiedzeniu komisji dla spraw urzędniczych powtórzył P. Minister spraw wewnętrznych dr. Wickenburg oświadczenie, że Rząd tylko wtenczas zgodzi się na zastosowanie ustawy upelnomacniającej, jeżeli ustawa ta obejmie całą pragmatykę służbową.

Komisya zajmowała się następnie sprawą włączenia państwowej służby kontraktowej do przedłożenia o pragmatyce służbowej. Przedstawiciel Ministerstwa skarbu szef sekcji Galecki oświadczył, że musi zająć stanowisko przeciwne temu, aby stosunki służbowe kontraktowych funkcyjaryuszów, specjalnie pomocników kancelaryjnych i oficyantów kancelaryjnych uregulowane zostały w drodze ustawy, a to nietylko ze względów zasadniczych, lecz także ze względu na następstwa finansowe.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek p. Burziwala, aby przedmiot ten przekazać subkomitetowi dla pragmatyki służbowej ponieważ konieczne są dochodzenia. Przyjęto wniosek p. Hofmanna o udzielenie temu subkomitetowi wskazówek, iż do wszystkich tych kontraktowych urzędników, którzy trwale są zajęci, mają być zastosowane postanowienia pragmatyki służbowej w odpowiednim duchu.

Sprawozdawca p. Marekhl przedłożył wnioski subkomitetu w sprawie uregulowania stanowiska i płac pomocników i oficyantów. Uchwalono ustawę w następującem brzmieniu:

§ 1. Do zamianowania oficyanta kancelaryjnego przy państwowych władzach wyznaczone jest oprócz ogólnych warunków przynajmniej ukończenie 3-klasowej szkoły wydziałowej, a nominacya następuje po 3-letniej zadowolającej służbie w charakterze zatrudnionego w pełni pomocnika kanc. przy państwowych władzach, urzędach, zakładach, po złożeniu przepisane w tym dziale egzaminu fachowego.

§ 2. Do oficyantów kancel. z wyjątkiem płac (§ 3.) zastosowane będą przepisy obowiązujące urzędników kancelaryjnych danego działu.

§ 3. Płaca oficyanta składa się z płacy samej i dodatku aktywalnego. Wysokość dochodów ustanowiona została od 3 do 6 lat na 1200 kor. płacy i 400 kor. dodatku aktywalnego wiedeńskiego. Co 3 lata podwyższa się płaca o 100 kor., tak, że po 27 do 30 lat służby płaca wynosi 2000 kor., dodatek aktywalny w Wiedniu 800 kor. Ponad 30 lat płaca wynosi 2206 kor., dodatek aktywalny 800 kor.

§ 4. orzeka, że w sprawie wymiaru należyci pensyjnej i dodatku pensyjnego dla oficyantów kancelaryjnych obowiązują te same postanowienia, co dla urzędników państwowych.

§ 5. odnosi się do pensyi wdów po oficyantach kancelaryjnych, których pensya wdowia, dopóki oficyant nie był włączony do XI. klasy rangi urzędników, wynosić będzie po 10 do 20 latach służby 700 kor., ponad 20 lat służby 800 kor. Zresztą, a więc także co do kwartału pośmiertnego dla wdów i sierot po oficyantach, rozstrzygają przepisy dla urzędników państwowych.

§ 6. ustanawia prawo urlopów według przepisów dla urzędników kancelaryjnych XI. rangi.

Z Sejmu pruskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego podczas dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych do rozdziału o polityce politycznej zabrał głos p. ka. Styczyński. Wywodził on, że działalność tajnej polityki obejmuje także szpiegowanie polskiego duchowieństwa. Polityczne szpiegowanie istnieje we wszystkich zarządach politycznych w odniesieniu do katolickiego polskiego duchowieństwa. Państwo pruskie — wywodził mowca — jest raczej państwem tajnych policyantów, aniżeli państwem konstytucyjnym. Przedmiotem szpiegowania i szkan są w pierwszej linii Towarzystwa „Sokole”. Samo używanie polskiego języka w

8)

GÓRKA LICHWIARZA.

(Emil Richebourg: *Le million du père Raclot*).

VI.

(Ciąg dalszy).

— Na nieszczęście — ciągnęła dalej stara piastunka — na biednego Lamberta spadły różne klęski: jednego roku grad wybił mu zasiewy, na drugi rok pożar zniszczył stodoły, a na domiar było mu padać zaczęło. Biedny człowiek, który liczył na zbiory i na sprzedaż bydła, aby zapłacić procenty od sumy, którą miał uiszczyć po sześciu latach, nietylko nie mógł nie zapłacić, ale był zmuszony udać się po raz drugi do notaryusza, który bez trudności, na warunkach równie ciężkich dał mu nową pożyczkę. Lambert zaczynał się już trochę podnosić i miał nadzieję, że z czasem potrafi całkiem się uratować, gdy nagle umarł.

— Nieszczęśliwy! — rzekła Marta — kto wie, czy ten dług nie był po części powodem tej śmierci!

— Tak mówiono, moje dziecko; ale wiesz, tyle rzeczy się mówi....

— I cóż dalej, mamko, cóż dalej?

— Pani Lambert jeszcze nie oprzytomniała po ciosie, który ją dotknął, gdy została wezwana do zapłacenia w krótkim przeciągu czasu sumy stu dwudziestu tysięcy franków, pożyczonej przez męża i powiększonej procentami, dołączonymi do kapitału. Naturalnie zapłacić nie mogła. Wtedy juryści w to się wmixiali; zaczęły się sypać pozwy, nałożono sekwestr i ostatecznie zlicytowano majątek.

— Za ile folwark został sprzedany?

— Za sto trzydzieści tysięcy franków, zaledwie połowę wartości.

— W ten sposób ój ojciec nabył ten folwark za mniej więcej osmdziesiąt tysięcy franków?

— Tak.

— I cóż zostało biednej wdowie?

— Nic. Sprzedaż ruchomości, bydła, ziarna i paszy pokryła zaledwie koszta sądowe.

— Och! to potworne!

— I pocóż chciałaś to wiedzieć?

— Było mi potrzeba.

I mówiła dalej z bolesnym wyrazem:

— A inne folwarki, pastwisko des Noues, zagroda la Hourie, winnice, lasy, czy także w ten sposób zostały nabyte przez mego ojca?

Mamka opuściła głowę nie mówiąc.

— Lichwiarskie pożyczki — mówiła dalej młoda dziewczyna — procesy, wyłączenia sądowe, przymusowe licytacye, zrujnowały wielu ludzi na korzyść jednego człowieka. To straszne dzieło rozpoczęło się zrabowaniem spadku; wstrętą spekulacya na nieszczęście innych nastąpiła potem; wdowy, sieroty, zastały ograbione!... Wszędzie, którędy przeszedł ój ojciec, pozostała nędza, jęki i płacze! Och! co za wstyd! co za hańba!

Ukryła twarz w dłonie i zaczęła szlochać. Mamka patrzyła na nią zrozpaczona, nie wiedząc co mówić, płacząc z nią razem.

Powinna była milczeć; gorzko żałowała, że przemówiła.

Lecz Marta domagała się tego koniecznie.

Piastunka rozumiała dobrze jej boleść i oburzenie na postępowanie ojca, lecz nie mogła się domyślać, jak wielką była rozpacz młodej dziewczyny, ani jakie będą skutki odkrycia tego, co dotychczas było dla niej tajemnicą.

Po chwili, Marta podniosła głowę; straszliwa boleść, jakiej pełną była jej dusza, odzwierciedlała się na ślicznej jej twarzyczce, teraz mocno pobladłej.

— Kochana niani — rzekła — dziękuję ci.

— Och! nie, nie dziękuj! — zawołała wieśniaczka.

— Owszem, wdzięczna ci jestem, bo musiałam konieczne wiedzieć to wszystko. Teraz już o nie pytać nie będę, jestem dostatecznie powiadomiona.

— Marto, w twoim wzroku jest coś, co mnie przeraża. Moje dziecko, co ty zamyslasz robić?

— Co zrobię, mamko, wkrótce się dowiesz.

Silne postanowienie odbiło się w jej oczach, błyszczących gorączką.

Powstała, ujęła obie ręce piastunki, uściśnęła je w swoich, a potem ją ncałowała z wielką serdecznością i wybiegła z domku.

Maturyn Raclot nie wrócił jeszcze ze swojej codziennej przechadzki porannej, gdy Marta weszła do zamku i zamknęła się natychmiast w swoim pokoju.

Złamana i wyczerpana, usunęła się na krzesło i długi czas pozostawała skupiona w sobie. Konwulsyjne łkania pierś jej podnosiły, a z ust jej wydobywał się jęk przygluszony.

Czuła swoje straszne nieszczęście, chociaż jeszcze nie zdawała sobie sprawy z jego ogromu. Lecz czuła, że obecnie śmierć byłaby dla niej o wiele znośniejsza, niż życie.

— Nareszcie — mówiła sobie — oto jest tajemnica zadziwiającej fortuny mego ojca! Wzbogacił się w sposób niegodziwy, potworny, wyszukując nieszczęście innych z bezlitośnem okrucieństwem! Jestem córką lichwiarza, jednego z tych ludzi, o których mówi się tylko z pogardą i odwraca się od nich ze wstrętem i obrzydzeniem. Och! nieszczęśliwy! I ja jestem jego córką! Moje wykształcenie, opłata pensyi, wszystko, co na mnie wydano, pochodziło z pieniędzy przekletych, pieniędzy skradzionych! Jadałam chleb nieszczęśliwych sierot, które płaczą z głodu, drżą z zimna pod łachmanami, nie

mają ani węgla na zimę, ani drzewa, a mnie ciepło przy tym ogniu na kominku!

Wstała z miejsca i chodząc po pokoju wielkimi krokami, silnie rozdrażniona.

— Tak, to straszne, okropne! — wołała — nawet suknie, które noszę nie należą do mnie!

Oczy jej padły na zwierciadło.

— A te klejnoty — wyrzekła ze smutkiem — te brylanty w moich uszach, ten pierścienek na moim palcu.... Och! te klejnoty, zdaje mi się, że mnie palą!

Zdjęła pierścienek z palca i wyjęła kolczyki, włożyła do pudełeczek, i zamknęła wszystko w szkatułce, gdzie już się znajdowała bransoletka i inne klejnoty nie wielkiej wartości, z czasów, kiedy była na pensyi.

Do swojej piastunki chodziła zwykle skromnie ubrana w czarną kaszmirową suknię już nie pierwszej świeżości. Miała inne, bardziej eleganckie tualety, kosztowniejsze, a przedewszystkiem lepiej uwydatniające jej urodę.

Spojrawszy w lustro, rzekła z westchnieniem:

— Tak jest dobrze.

Tymczasem Jerzy de Santonay był oczekiwany w zamku i lada chwila miał nadejść.

Niestety! Marta nie mogła i nie chciała już starać się przypodobać.

O pół do dwunastej nadeszła służąca i rzekła, że ojciec prosi ją do salonu.

Szybko przemyla twarz wilgotnym ręcznikiem, i wyszła ze swego pokoju drżąc i wzruszona. Ale gdy otworzyła drzwi salonu, już się opanowała.

Jerzy, przybyły przed chwilą, siedział ze swoim przyszłym teściem.

Pan Raclot miał minę ozywioną i wesołą, która dziwny kontrast tworzyła z boleścią wrytą na twarzy młodej dziewczyny i jej zrezygnowanym wyrazem.

— Dzień dobry, ojcie, dzień dobry, panie Jerzy — rzekła Marta podając rękę młodemu człowiekowi.

Zdziwiony i zaniepokojony Jerzy, ujął

nie nagromadzonym w sobie brudem i podłością. Konieczna jest pewna subtelność w rysunku scenicznym, pewne zmatowanie jaśrawości, rzucenie kilku promyków jaśniejszych — wówczas dopiero nabędzie typ wartości artystycznej, bo teatr to nie osobny gabinet w fotoplastikonie, gdzie dla dorosłych za specjalną opłatą pokazuje się na woskowych figurach odrażające skutki chorób zaraźliwych.

Podobnie jak główną postać, traktuje autor również inne osoby, biorące udział w tej dramatycznej akcji: mają one dać obraz mieszczniańskiej atmosfery, hodującej taką niekczemność. Nie myślę kruszyć kopii w obronie zgniłego środowiska, lecz uważam jako niemożliwe — chyba w jakiejś kolonii karnej — nagromadzenie takich zwyrodniałych osobników w jednym miejscu; wiem, iż autor nie miał takiego zamiaru, jedynie tylko przez użycie zbyt brutalnych akcentów wywołał to wrażenie. Ogółem zaś psychologiczne uzasadnienie postępów współaktorów tej komedii jest bardzo naiwne. Wszystkie te jednak błędy okupił już p. Jaroszyński; w następnych swych sztukach pozbył się tych wad i nie jest już dzisiaj właściwe wypominać mu błędów młodości.

Dobra gra artystów utrzymała widzów w teatrze, szczególnie p. Nowacki dał znów dowód, że umie traktować sztukę poważnie i jest artystą doskonałym; rolę swą opracował w każdym szczególe starannie i grą dykretną a pełną miary wywołał silne wrażenie. Pani Trapszo jako Jadwiga, jego żona, stworzyła postać żywą; również dobrą była p. Gostyńska w roli matki bohatera, a inni artyści, mianowicie pp. Antoniewski, Dobrzański, Jaworski, Hierowski, Okornicki i Rasiński, schwycili trafnie właściwe rysy postaci w myśl intencji autora. Można tylko żądać lepszego opanowania ról pod względem palety i wyrazu, zbyt bowiem często słychać było sułera. Reżysera nie popełniła żadnych nie-właściwości.

Br. Gubrynowicz.

Poradnik

dla oszczędnej kuchni domowej.

Proporcya na 6 osób.

Niedziela: Zupa z bulw. Wiedeńskie kotlety cielece. Sałata z kartofli. Szarlotka w kruchem cieście. 4 kor. 11 hal.

Poniedziałek: Rosół z kaszką w kostkę. Sztuka mięsa z sosem pomidorowym. Pierogi leniwe. 2 kor. 98 hal.

Wtorek: Zupa perlowa. Pieczeń wołowa zakrawana. Kasza jęczmienna ze słoniną. Kompot ze śliwek. 2 kor. 76 hal.

Środa: Barszcz burakowy czysty z kaszką. Pierogi z mięsem. Legumina z naleśnikami przelewana śmietaną kwaśną. 2 korony 46 hal.

Czwartek: Zupa gulaszowa. Kiszki z kapustą. Makaron z masłem. 2 kor. 24 hal.

Piątek: Zupa kartoflana. Kotlety z łupacza z sosem kaparowym. Legumina z sago z bitą śmietaną. 3 kor.

Sobota: Rosół z kluseczkami lanemi. Sztuka mięsa z sosem cebulowym i kartofle. Legumina czekoladowa. 2 kor. 80 do 3 kor.

Przepisy

Zupa z bulw. Cztery do pięć dużych bulw oraz jedną grubą pietruszkę obrać i pokrajać w cienkie plasterki, dać następnie do rondla, podlać wodą, dać łyżkę deserowego masła, troszkę soli i gotować, aż zupełnie zmiękną. Następnie przetrzeć przez sito, dołożyć potrzebną ilość smalcu wygotowanego z kostek od cieleciny, dodać 3 kostki „Maggi“, 1/8 litra śmietanki słodkiej ubić z 2 żółtkami i 2 łyżeczkami mąki kartoflanej, wymieszać i raz zagotować.

Zupa gulaszowa. Utrzeć na tarku 3 cebule i w smalcu albo maśle przesmarzyć na rumiano, w to dać 1/4 kłgr. mięsa wołowego pokrajane w drobną kostkę, pa-pryki ile kto lubi, posolić, obsypać mąką, wymieszać i nalać wodą. Gdy mięso do połowy mięknie, wkroić parę kartofli w plasterki i jeszcze gotować. W końcu zakolorować cukrem palonym.

Kotlety z ryb. Pół kłgr. łupacza obrać z ości i łuski, usiekać drobno na masę, dać 2 bułki moczone, jedną dużą cebulę pieczoną i utartą wysmażyć w maśle, trochę pieprzu i soli, żółtko utarte z trochę masła, oraz pianą z białka, wyrobić to na jednolitą masę, formować kotlety, jak z mięsa i smażyć na maśle roślinnym „Ceres“. Do tych kotletów podaje się sos kaparowy, albo musztardowy.

Legumina z sago z bitą śmietaną. Pół kłgr. sago ugotować w 1 litrze mleka, posolić i dać trochę cukru. Sago należy sypać na wrzące mleko. Ubić pół litra młodej kwaśnej śmietany z pół funtem cukru i laseczką wanili. Gdy ubite, dodać 1 kłgr. rozpuszczonej żelatyny, wymieszać śmietaną z ostudzonym sagem i zgrabnie ułożyć na półmisku. Gdy zastygnie, ubrać konfiturami.

Legumina czekoladowa. Kwaterkę kaszki drobnej krakowskiej ugotować w mleku z łyżką masła deserowego. Jak będzie zupełnie ostudzona, utrzeć wałkiem w donicy z 4 żółtkami, 1/8 kłgr. cukru i 8 kłgr. tartej czekolady, albo „cacao“ i laseczką wanilii. To wszystko trzeć następnie jakie 1/2—3/4 godziny w jedną stronę, w końcu dodać pianę z pozostałych białek, wymieszać lekko i dać w rondel dobrze wysmarowany i bułką wysypany, poczem zaraz wstawić w piec mier-nie gorący na pół godziny.

Nowina.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajęć na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 18 lutego.

(Czwarty dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał najpierw w dalszym ciągu

Osk. Pawło Reszetyło.

Zadawali mu cały szereg pytań obrońcy. Obr. dr. Ochrymowicz: Jak długo był pan na wiecu, odbytym w Uniwersytecie? Osk.: Około dziesięciu minut.

Obr. dr. Ochrymowicz: A o czym mówił Zaliźniak? Czy podburzał do gwałtu? Osk.: Mówił o Uniwersytecie ukraińskim, ale tak „wysokim stylem“, iż ja mało z tego rozumiałem.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy w tym czasie, kiedy były zajęcia na Uniwersytecie, był pan zdrow zupełnie? Osk.: Nie... leczylłem się.

Obr. dr. Ochrymowicz: Na co? Osk.: Na chorobę nerwową u dr. Kobryńskiego.

Obr. dr. Ochrymowicz: Od jakiego czasu datuje się u pana choroba nerwowa? Osk.: Od dzieciństwa. Od czasu, gdy w naszym miasteczku były ustawiczne pożary.

W czasie jednego z nich w nocy płonął dom mego ojca. W nocy zbudziła mnie nagle matka, wołając, iż pali się dach na naszym domu. To podziało na mnie tak silnie, że od tego czasu byłem ciągle w strachu.

Obr. dr. Ochrymowicz zabrawszy z kolei głos, wniósł o przesłuchanie Juliana Leszczyja, słuchacza praw, na fakt, że w czerwcu 1910 r. miał u siebie indeks brata Pawła Reszetyły. Osypa Reszetyły, i że na kilka dni przed 1 lipca umówił się z Pawłem Reszetyłą co do spotkania się ich na Uniwersytecie, celem wręczenia mu tego indeksu. Obrońca wniósł następnie o przesłuchanie Włodzimierza Łotockiego i Stefani Danowiczówny, celem stwierdzenia, że dnia 1 lipca po ukończeniu się wiecu w sali III. Uniwersytetu osk. Pawło Reszetyło pozostał w tej sali i ani na chwilę z niej się nie wy-dalał, aż do chwili wkroczenia policji, względnie ucieczki jego przez okno, w ślad za jakimś nieznanym na razie uczestnikiem. Obrońca domagał się dalej wezwania ks. Dymitra Jaremka, prefekta gr. kat. seminarium duchownego na stwierdzenie faktu, że słuchacze teologii, wychodząc z seminarium duchownego do miasta w sprawach prywatnych, mogą używać odzieży świeckiej, oraz Wasyla Matkowskiego, słuchacza teologii, na fakt, iż na kilka tygodni przed 1 lipca 1910 wycho-dził Reszetyło do miasta, także wraz z nim w stroju cywilnym. W końcu żądał dr. Ochrymowicz wezwania dr. Kobryńskiego, celem stwierdzenia, iż Reszetyło faktycznie u niego się leczył i zażądania z apteki Devechy'ego zapisków aptekarskich, iż dla Reszetyły rze-czywiście w czerwcu pobierane były w tej aptece rozmaite lekarstwa.

Prok. Państwa zgodził się na wezwanie do rozprawy jako świadków: Leszczyja, Łotockiego, Danowiczówny i ks. Jaremka, sprzeciwił się natomiast wezwaniu dr. Kobryńskiego i zażądaniu z apteki Devechy'ego zapisków, gdyż obrona nie określiła bliżej celu, w jakim dr. Kobryński ma być wezwany, a zapiski zażądane.

Prokurator Państwa wniósł od siebie o wezwanie do rozprawy jako świadka wicerektora seminarium duchownego ks. Pańkowskiego, celem przesłuchania go na ten sam fakt, na jaki obrona powołała ks. Jaremka.

Trybunał po naradzie uchwalił przesłuchać świadków: Leszczyja, Łotockiego, Danowiczówny, ks. Jaremka i ks. Pańkowskiego, odmówił zaś innym wnioskowi obrońcy dr. Ochrymowicza.

Obr. dr. Ochrymowicz wobec odmówienia przez trybunał wniosku jego o wezwanie dr. Kobryńskiego i zażądanie zapisków aptekarskich, postawił wniosek o wezwanie dwóch znawców lekarskich na stwierdzenie, że stan zdrowia osk. Reszetyły nawet obecnie jest taki, iż nie mógł on dopuścić się tego, co mu zarzuca akt oskarżenia.

Prok. Państwa sprzeciwił się temu wnioskowi, gdyż miarodajnym byłby tylko stan zdrowia, w jakim znajdował się osk. Reszetyło w dniu 1 lipca.

Przew. oświadczył, że trybunał weźmie wniosek obrony pod rozwagę później.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania dalszego oskarżonego

Romana Leontowicza,

b. słuchacza praw.

Do Lwowa przybył podsądry na dzień lub dwa dni przed 1 lipca w swoich sprawach prywatnych i celem zakupu rozmaitych rzeczy dla swego ojca, gr. kat. proboszcza w Teniatyskach Dnia 1 lipca załatwiwszy sprawunki po sklepach, udał się na Uniwersytet, aby zwrócić Mikołajowi Wełyczkowskiemu, słuchaczowi praw, jego kartę legitymacyjną. Karty tej jednak mu nie oddał, bo Wełyczkowski na Uniwersytecie nie było. Czekając na Wełyczkowskiego, usiadł na oknie. Usłyszawszy krzyk, poszedł w kierunku z którego krzyk dochodził, i spostrzegł wychodzących z sali III. akademików ruskich w znacznej liczbie, a naprzeciw nich barykadę i stojących za nią ludzi, którzy rzucali polanami. Podsądry chciał wyostać się z Uniwersytetu przez Bibliotekę, lecz zastał drzwi zamknięte. Wobec tego wrócił się i chciał wyjść przez główne schody. Barykady już nie było. Na korytarzu było wtedy nie więcej jak 50 ludzi. Ludzie ci rzucali polanami.

Naprzeciwko nich byli akademicy ruscy w liczbie około 70.

Przew.: Czy rzucano polanami z obu stron? Osk.: Tak.

Przew.: Dlaczego pan, będąc już przy schodach, nie wyszedł z Uniwersytetu? Osk.: Bo mnie zabolalo w lewe kolanie i zobaczyłem dym.

Przew.: Zkąd ten dym szedł? Osk.: Od dołu ze schodów.

Przew.: Więc pan już dalej nie poszedł? Osk.: Wróciłem się, gdyż w dodatku ugodzono mnie w nogę polanem.

Przew.: Czy kula utkwiała w kolanie? Osk.: Tak.

Przew.: Pan opowiada, że strzał padł z dołu ze schodów. Powinna była przeto kula z powodu zbyt małego oddalenia przejść na wylot kolana.

Osk.: To nie była kula browninga, lecz rewolwera, bo była dość wielka.

Przew.: Więc pan się wrócił? Osk.: Tak... Idąc ku kurytarzowi rektorskiemu, widziałem jak upadł na wznak ś. p. Adam Kocko.

Przew.: Zkąd padł strzał, który ugodził Kockę? Osk.: Tego nie wiem.

Przew.: Pan powiedział w śledztwie, iż widziałeś jeszcze jeden strzał z za drzwi wahadłowych.

Osk.: Tak... widziałem błysk.

Przew.: Czy pana konfrontowano ze służbą uniwersytecką? Osk.: Tak.

Przew.: Ilu ich było? Osk.: Z piętnastu.

Przew.: Czy poznał pan którego z nich, jako tego, który strzelał? Osk.: Nie...

Przew.: Gdzie pan poszedł po zranieniu go w kolano? Osk.: Widząc upadającego Kockę, chciałem mu pomóc podnieść się. Lecz przyszli inni i zabrali Kockę do miejsca ustępowego. Ja zaś udałem się do sali II. Potem sprowadziło mnie dwóch ludzi do portyérówki, a ztąd odwieziono mnie do szpitala.

Przew.: Dlaczego w szpitalu podał pan, że się nazywasz Mikołaj Wełyczkowski? Osk.: Byłem zdenerwowany.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że dlatego podałeś fałszywe nazwisko, „aby nie było biedy“. Dlaczego miało być „bieda“? Osk.: Bałem się, by mnie nie pociągano do odpowiedzialności za to, iż byłem na Uniwersytecie.

Przew.: Laskę miał pan z sobą? Osk.: Nie nie miałem.

Przew.: Czy w szpitalu panu wyjęli kłnę z kolana? Osk.: Nie... kula pozostała.

Przew.: przedstawia podsądnemu rozmaite sprzeczności w zeznaniach obecnych w porównaniu z zeznaniami, złożonymi w śledztwie.

Osk.: Ja tak samo mówiłem w śledztwie, jak obecnie. Pan radca Rybicki chyba mnie źle zrozumiał.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że widziałeś jak jakiś pedel, ubrany w mundur, trzymał, otworzywszy drzwi wahadłowe, rewolwer w rękę, strzawszy zaś nie widziałeś. Dziś powiada pan, że widziałeś strzał, dany przez tego pedela. Co jest tedy prawdą? Osk.: To, co mówię obecnie.

Przew.: A dlaczego pan tego nie powiedział przedtem? Osk.: Zapomniałem.

Przew.: Jak można było to zapomnieć? Osk.: Byłem wtedy w gorączce, gdy mnie przesłuchiwał pan radca Rybicki.

Przew.: Pedel Bieluch, widział pana idącego w pierwszym szeregu i uderzającego laską o barykadę?

Osk.: Zaprzeczam, by to było prawda.

Przew.: Świadek Bronisław Łuksik widział pana idącego po schodach i wtedy to pan prosił po polsku, aby go wypuszczono z Uniwersytetu?

Osk.: Ja o to nikogo nie prosiłem.

Przew.: Świadek Mirosław Szeligowski, medyk, który opatrywał pana, podał, że pan mu się przedstawił po polsku, jako Wełyczkowski.

Osk.: Ja się nikomu nie przedstawiałem.

Przew.: A w szpitalu pan się również przedstawił jako Wełyczkowski... Osk.: Ale na drugi dzień podałem prawdziwe swe nazwisko.

Przew.: Mówił pan nawet do lekarza po polsku... Osk.: Ja mówiłem najpierw po rusku, a gdy mnie nie rozumiał, dopiero wtedy po polsku.

Radca Kwiatkowski: Czy wiedział pan, co odbywa się w sali III.? Osk.: Wiedziałem, że był wiec. Zaglądałem nawet do sali. Ale na wiecu nie byłem, bo nie można było się docisnąć.

Radca Kwiatkowski: Czy akademicy ruscy, wychodząc z sali, śpiewali? Czy mieli laski podniesione? Osk.: Śpiewali wprawdzie, lecz podniesionych lasek nie widziałem.

Radca Zakrzewski: Czy pan znał Kockę? Osk.: Tak...

R. Zakrzewski: Czy on coś mówił na korytarzu podczas awantury? Osk.: Tego nie słyszałem, gdyż był wielki hałas.

Przew.: Czy pan nosił zawsze brodę? Osk.: Nie... dopiero po 1 lipca.

Radca Lewicki: Czy brał pan udział w wiecach, zwolwanych dla sprawy Uniwersytetu ukraińskiego? Osk.: Nigdy.

R. Lewicki: Czy słyszał pan, co było przedmiotem wiecu na Uniwersytecie w dniu 1 lipca? Osk.: Mówiono mi, że przedmiotem obrad wiecu była sprawa Uniwersytetu ukraińskiego.

R. Lewicki: Czy wiec się już odbywał, gdy pan przyszedł na Uniwersytet? Osk.: Zaczęli się dopiero schodzić.

Prok. Państwa: Powiedział pan w śledztwie, że przyjechałeś do Lwowa, aby się dowiedzieć u kłeryka Bazylianów Aleksandra Pełecha, jak stoi sprawa nadania mu posady nauczyciela w Brazylii, dokąd pan chciałeś emigrować. Czy byłeś pan u Pełecha? Osk.: Tak... ale go nie zastałem.

Prok. Państwa: Kogo się pan pytał na Uniwersytecie o Wełyczkowskiego? Osk.: Nie pamiętam.

Prok. Państwa: Z jakiej odległości dany mógł być strzał do pana, który go zranił w kolano? Osk.: Ja stałem na I. piętrze u wejścia do głównych schodów, a strzał padł z zakrętu tych schodów?

Przew.: Czy nie szkoda było panu czasu iść na Uniwersytet, aby oddać legitymację? Czy nie było lepiej posłać ją Wełyczkowskiemu pocztą? Osk.: Przyjechałem do Lwowa w innych interesach, więc chciałem i legitymację oddać osobiście Wełyczkowskiemu.

Po całym szeregu pytań, zadawanych podsądnemu przez obr. dr. Ewyna i dr. Ochrymowicza, zabrał głos ponownie dr. Ewyn i postawił wniosek o przesłuchanie świadków: Iwana Banacha i Tanasa Melnyckiego, celem stwierdzenia, że Leontowicz, będąc na Uniwersytecie i rozmawiając z nimi, nie miał żadnej laski. Świadkowie ci mają zaprzeczyć prawdziwości zeznań pedela Bielucha, który miał widzieć Leontowicza w pierwszym szeregu z pałką w ręku.

Prok. Państwa sprzeciwił się temu wnioskowi, gdyż dla rozprawy miarodajny jest tylko moment, w którym widział go Bieluch. Podsądry Leontowicz mógł nie mieć laski, gdy przyszedł na Uniwersytet, mógł zaś otrzymać ją od innego uczestnika krwawych zajęć na Uniwersytecie lwowskim.

Przewodniczący oświadczył, iż wniosek ten weźmie trybunał pod rozwagę później, poczem o godzinie 11:40 zarządził 15-minutową przerwę.

O godzinie 12:15 w południe otworzył przewodniczący, radca Ober tyński, rozprawę na nowo i ogłosił uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskowi obrony o wezwanie dalszych nowych świadków.

Nastąpiło przesłuchanie dalszego podsądnego

Denysa Sumyka,

b. słuchacza II. roku medycyny, obecnie je-dnorocznego ochotnika 19 pp. obrony krajowej.

Przew.: Czy był pan 1 lipca na Uniwersytecie? Osk.: Byłem.

Przew.: Czy wiedział pan o wiecu? Osk.: Tak.

Przew.: Czy miał pan zaproszenie?
Osk.: Dostałem dopiero na wiecu.
Przew.: A przedtem?
Osk.: Nie przypominam sobie.
Przew.: A w „Sokole“ pan był?
Osk.: Tak.
Przew.: O czym mówiono w „Sokole“?
Osk.: Postanowiono odbyć na wniosek Kocka wiec na Uniwersytecie.
Przew.: Czy pan poszedł zaraz na Uniwersytet?
Osk.: Dopiero później. Przyszedłem na Uniwersytet po godzinie 8.
Przew.: Co pan robił na Uniwersytecie?
Osk.: Poszedłem na górę, chcąc się zobaczyć z bratem. Nie zastawszy go, zszedłem na dół do bramy i czekałem tam dłuższy czas.

Przew.: Czy miał pan laskę?
Osk.: Zwykłą wiśniówkę grubą.
Przew.: Czy panu ją odebrano?
Osk.: Nie... wypadła mi ona z rąk... i pozostawiłem ją na Uniwersytecie.
Przew.: Czy pan zawsze z taką laską chodził?

Osk.: Tak jest... śmieli się nawet ze mnie koledy, że chodzę z tak grubą laską.
Przew.: Czy brat przyszedł?
Osk.: Nie... Dlatego poszedłem na wiec, który się już rozpoczął. Zresztą widziałem idących wszechpolaków, grupkami po pięciu, ogółem 30 osób. To zwróciło moją uwagę, że coś się kroi, gdyż wszystkich znałem jako członków bojówki. Razem z nimi wszedłem na górę. Widziałem, jak się wszechpolacy naradzali. Wszedłszy do sali III., powiedziałem Kockowi, iż wszechpolacy przyszli na Uniwersytet.

Przew.: Czyż wy się bali wszechpolaków? Przecież ich było tylko 30, a was 300.
Osk.: Ale my byli w sali.
Przew.: To mogliście ich nie wpuścić, zamykając drzwi.

Osk.: Ale oni mogli drzwi wywalić.
Przew.: Czy widział pan, jak łamali pańscy koledy katedrę?

Osk.: Katedra złamała się pod naporem wychodzących.

Przew.: A pocóż kawałki połamanej katedry wyrzucili pańscy koledy na korytarz?

Osk.: Bo przeszkadzały w wyjściu.
Przew.: Czy przez cały czas był pan w sali?

Osk.: Wyszedłem dopiero, gdy nadeszła wiadomość, że Kocko padł.
Przew.: Strzałów pan nie słyszał? A brzęku szyb?

Osk.: Brzęk szyb słyszałem. Gdy zbite zostały szyby w sali III., ktoś z naszych krzyknął, że strzelają. Wtedy wszyscy, chcąc uniknąć kul, pochylił się ku ziemi.

Przew.: Czy to możliwe, aby do sali III. strzelano? Powinny były pozostać ślady z kul.

Osk.: A dlaczego wszyscy pochylił się ku ziemi, gdyby nie strzelali? Zresztą ślady z kul mogli na Uniwersytecie usunąć.

Przew.: Czy więcej razy strzelali do sali III.?

Osk.: Ja słyszałem tylko jeden brzęk szyb.

Przew.: Kul pan nie widział, ani też tego, kto strzelał?

Osk.: Nie widziałem.
Przew.: Ilu mogło być was w sali, gdy padły te rzekome strzały do sali III.?

Osk.: Było około 150 osób.
Przew.: Sądzę, że gdyby była kula wleciała do sali, to ktoś mógłby być ranny. Zresztą byłby ktoś zobaczył kulę.

Osk.: Pierwszy raz słyszę, by można było widzieć kulę.
Przew.: Mógł ktoś wybić szybę kamyczkiem.

Osk.: Tego nie sądzę, by w takiej chwili używali kamyczków.
Przew.: Kiedy pan wyszedł z sali III.?

Osk.: Na wiadomość, że Kocko upadł. Chciałem pójść do schodów głównych, ale musiałem się wrócić, bo ze strony polskiej zaczęli strzelać.

Przew.: Czy wszyscy strzelali z polskiej strony?

Osk.: Widziałem tylko dwóch,
Przew.: A ze strony ruskiej strzelali także?

Osk.: Również strzelali.
Przew.: Powiedziałeś pan, że wszechpolaków znałeś. Czy mógłbyś poznać strzelających?

Osk.: Odległość między mną a nimi była zbyt wielka.
Przew.: Kto zwoływał wiec do „Sokoła“ na Uniwersytet?

Osk.: Komitet, lecz nie wiem kto do niego należał i kto był jego przewodniczącym.

Przew.: Czy nie wie pan, że śp. Kocko i Zaliński byli członkami tego komitetu?

Osk.: O tem nie wiem.
Przew.: Świadek Uhna zeznał, iż pan biłeś w takt śpiewanych przez was pieśni, grubą pałką w barykadę.

Osk.: To był chyba kto inny.

Przew.: Świadek Bojakowski zeznał, że pan przelazłszy przez ławki, rzuciłeś na drzwi wahadłowe tablicę z ogłoszeniami, wskutek czego stłukłeś, lub dobiłeś nadbite już w tych drzwiach szyby.

Osk.: To nie jest zgodne z prawdą.
Przew.: Co robili inni podsadni?

Osk.: Widziałem wielu... Reszetyła. Był on ze mną w sali.

Radca Kwiatkowski: Czy w chwili, gdy weszła policja do sali, był jeszcze Reszetyło?

Osk.: Tego nie wiem.
Radca Kwiatkowski: Czy z sali III. nikt nie strzelał?

Osk.: Za mojej obecności nikt nie strzelał. Może ktoś strzelił z dziedzińca.

Radca Kwiatkowski: Czy pańscy towarzysze mieli laski, toporki i broń?

Osk.: Laski i toporki mieli, ale po kieszeniach broni nie szukałem.

Radca Kwiatkowski: Po co pan brał wiśniówkę?

Osk.: Obawiałem się napadu ze strony wszechpolaków.

Radca Kwiatkowski: A dlaczego mieli także inni pałki i toporki?

Osk.: My wszyscy obawialiśmy się napadu wszechpolaków. Mnie bojówka raz podczas blokady byłaby zlynchowała, gdyby nie spokojny Polak, Węgrzynowski. Mojem zdaniem, bez patyka nie można było iść na Uniwersytet.

Radca Zakrzewski: Powiedział pan, że szkło się sypało, a ponieważ nie było widać żadnego wrzuconego przedmiotu, pan przypuszcza, że to była kula. Tymczasem kula robi tylko małą dziurkę w szybie.

Osk.: To może padło od razu więcej strażaków;
Radca Zakrzewski: Wtedy powinny były pozostać ślady z kul.

Osk.: Ja już powiedziałem, że ślady te mogli Polacy usunąć.

Prok.: W jakim charakterze pan poszedł na Uniwersytet? Akademikiem pan już wtedy nie był?

Osk.: Małeńkie prawo miałem. Byłem imatrykulowany, a tylko straciłem kurs, gdyż nie zapłaciłem czesnego.

Prok. Państwa: Czy akademicy polscy, gdy ich pan widział, zaczepiali kogo?

Osk.: Nie... Zdziwiło mnie tylko, że nie mieli swych zwykłych ciupag.

Prok. Państwa: Dlaczego pana to zdziwiło? Sądził pan, że będzie spokój?

Osk.: Przeciwnie, to mnie przekonało, że będzie awantura.

Prok. Państwa: A więc gdy wszechpolacy mają ciupagi jest awantura i jak ich nie mają także? Jak to pan wytłumaczy?

Osk.: Nie może bliżej tego wytłumaczyć.
Prok. Państwa: Kogo z wszechpolaków pan widział?

Osk.: Akademika Bryłę.
Prok. Państwa: A innych.

Osk.: Z nazwisk ich nie znam, mogę tylko ich poznać.

Przew.: Wykazuje sprzeczność między obecnymi zeznaniami podsądnego, a zeznaniami, złożonymi przez niego w śledztwie.

Osk.: Mówiłem inaczej w śledztwie, aby mnie nie aresztowano.

Przew.: Z tego, że Węgrzynowski wziął pana w obronę, okazuje się, że ta bojówka wszechpolska nie taka straszna.

Osk.: Węgrzynowski był wyjątkiem i postąpił sobie ze mną szlachetnie, biorąc mnie w obronę. Trudno przecież było jednego zlynchować.

Obr. dr. Hołubowicz wnosi o wezwanie jako świadka Węgrzynowskiego młodszego, celem stwierdzenia, iż tylko dzięki jemu, młodzież polska nie zlynchowała Sumyka pewnego dnia w maju.

Prokurator Państwa zgodził się z tym wnioskiem.

Przew. oświadczył, iż uchwałę powołania trybunału co do tego wniosku później, poczem o godzinie 2 po południu odroczył dalszy ciąg rozprawy do poniedziałku, godziny 9 rano.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan z powodu zawarcia traktatu handlowego z Serbią nadał wielu serbskim dygnitarzom państwowym odznaczenia, między innymi prezydentowi ministrów Pasicowi wielką wstęgę orderu Leopolda, ministrowi zaś spraw zagranicznych Milovanowiczowi order Żelaznej Korony I. klasy.

= Najj. Pan po raz pierwszy w ciągu tymczasowego pobytu swego w Budapeszcie, udzielał dnia 16 b. m. przed południem na Zamku budzińskim ogólnych posłuchań.

= Bawiący w Rzymie król Piotr serbski przyjął wczoraj na posłuchaniu włoskiego ministra spraw zagranicznych San Giuliano.

= Francuskie ministerstwo kolonij ogłasza sprawozdanie o położeniu w Wadai (w Afryce środkowej) z dnia 17 listopada z r. Kompania pod wodzą kapitana

Faurea dnia 13 listopada koło Saigona poabiła 700 Massalidów, wśród których był sultan. Nieprzyjacieli uciekł, zostawiając 200 poległych na placu walki. Francuzi nie mieli strat. Według sprawozdania z 1 grudnia panuje w prowincyi Wadai spokój.

= Now. Wremia nazywa rosyjską notę do Chin „półultimatum“, gdyż nota nie oznacza terminu. Gdyby jednak Chiny najdalej do 2 tygodni nie dały odpowiedzi, będzie to „półultimatum“ uzupełnione.

Birż. Wiedomości zauważają, że nota wyjdzie na korzyść utrwalenia w Azji pokoju, którego potrzeba zarówno Rosyji jak Chinom.

Riecz twierdzi, że nota nie zawiera bynajmniej pogroźki obsadzenia Kuldży.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacye.

Budapeszt, 18 lutego. Del. Exner podniósł na wstępie, że sprawozdawca dla dostaw rolniczych p. Kozłowski ze względów technicznych nie był w stanie wykończyć referatu i prosi, aby dano mu sposobność przedłożenia sprawy na innem posiedzeniu komisji jeszcze przed obradami pełnej Delegacji.

W sprawie dostaw rękodzielniczych zauważył del. Exner, że dzięki przychylności obecnego ministra wojny stwierdzić można znaczny postęp co do udziału rękodzielnictwa w dostawach wojskowych. Mowca domaga się rozszerzenia tych dostaw na wszystkie gałęzie przemysłu, wskazuje przy tej sposobności na wyroby ślusarskie w Świątnikach, które zasługują na uwagę i uwzględnienie, co jest zarazem wskazówką, że można rozszerzyć dostawy wojskowe na polu rękodzielnictwa także na dzieła innych gałęzi produkcji. Mowca popiera rezolucyę Dobernego w sprawie podwyższenia udziału rękodzielnictwa w dostawach wojskowych i dwie rezolucyę p. Petelzena co do ślusarstwa w Świątnikach i większego uwzględnienia galicyjskich fabryk konserw. Mowca zapytał wreszcie Ministra wojny w sprawie zamierzonego założenia centralnego Zakładu uniformowego wojskowego; rękodzielniczy obawiają się, że wyjdzie to im na niekorzyść.

P. Minister Schönaich oświadczył, że w tej sprawie nie przedłożono mu jeszcze żadnych realnych projektów, ani też żadnego projektu nie rozpatrywano.

Następnie przyjęto wnioski subkomitetu.

Del. Exner referował z kolei o dostawach przemysłowych i omawiał obszernie kosztą budowy dreadnoughtów.

Budapeszt, 18 lutego. Komisya wojskowa Delegacji austriackiej przyjęła dziś wnioski subkomitetu w sprawie dostaw wojskowych, poczem przystąpiła do głosowania nad kredytem marynarki, który przyjęto wszystkimi głosami przeciw 3.

Rezolucyę p. Ellenboga z wezwaniem Rządu, aby przedłożył Radzie państwa ustawę flotową, przyjęto w imiennem głosowaniu wszystkimi 16 głosami.

Budapeszt, 18 lutego. Komisya wojskowa delegacji austr. obraduje dziś nad sprawozdaniem subkomitetu dla dostaw wojskowych. Najpierw przemawiał del. Exner.

Rada państwa.

Wiedeń, 18 lutego. Na posiedzeniu komisji dla spraw urzędników złożył wczoraj przedstawiciel Rządu Pensch w sprawie pomocników i oficjantów kancelaryjnych oświadczenie, że Rząd uznaje stosunek kancelaryjnego personalu, jako prywatno-prawny i dlatego należy go uregulować w drodze rozporządzenia. Wchodzi tu w grę ustawa o certyfikatystach. Toczą się obecnie rokowania z zarządem wojskowym w sprawie uregulowania wszystkich stosunków pomocniczego personalu kancelaryjnego; rokowania te doprowadzą prawdopodobnie do korzystnego wyniku. W związku z tem zamierzone jest wydanie nowego rozporządzenia, które ureguje także pobory, prawa i obowiązki personalu kancelaryjnego, analogicznie do uregulowania stosunków urzędników i sług państwowych. Pod względem finansowym zwrócił zastępca Rządu uwagę na to, że pierwsze przeprowadzenie ustawy według projektu referenta komisji, kosztowałoby 3,900,000 kor.

Pomimo tej deklaracji uchwalono — jak wiadomo — ustawę.

Kraków, 18 lutego. (Tel. prywat.). Izba radna tutejszego sądu krajowego karnego przychyliła się do żądania sądu piotrковского o rozszerzeniu aktu ekstradycyjnego Damazego Macocha także na zbrodnię kradzieży pieniędzy klasztornych, kradzieży pie-

niędzy ś. p. O. Bonawentury Gawelczyka i zbrodnię oszustwa przez podrobienie pieczętki parafialnej i aktu ślubu Kaspra Macocha z Heleną Krzyżanowską. — Uchwała Izby radnej przedłożona będzie ministerstwu sprawiedliwości.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 18 lutego. Prognoza na 19 lutego 1911. W Galicyi wschodniej: Pochmurno, opady, burzliwy wiatr, ciepłota podnosi się, odwilż.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, opady, burzliwy wiatr, ciepłota podnosi się, odwilż.

Wiedeń, 18 lutego. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Generał kawaleryi Klobučar uwolniony został na własną prośbę ze stanowiska inspektora armii, pozostaje jednak nadal komendantem węgierskiej obrony kraj.

Marszałek polny - porucznik Edmund Horbaczewski, przydzielony do 6 komandy korpusnej, został uwolniony na prośbę a na jego miejsce przydzielono do 6 komandy korp. gen. majora Schnellera, dotychczasowego drugiej dywizyi piechoty.

Wiedeń, 18 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu rady nadzorczej ogólnego austr. Zakładu kredytowego zatwierdzono bilans za r. 1910 i na wniosek dyrekcji uchwalono z czystego zysku w sumie koron 13,093,822 rozdzielić 18 proc. dywidendę, t. j. po 54 koron za akcyę.

Wiedeń, 18 lutego. Dziś otwarto testament Rothschilda. Zapisał on 2 miliony na cele dobroczynne. Szefem domu bankowego został drugi syn Ludwik.

Tryest, 18 lutego. Bierny opór urzędników, rozpoczęty onegdaj, wykazuje wzrost i pogorszenie sytuacji.

Berlin, 18 lutego. Niemiecki Bank państwowy zmniejszył stopę procentową o 1/2 proc.

Berlin, 18 lutego. (B. Wolffa). Na wczorajszym posiedzeniu Rady rolniczej po wykładzie prof. Tackego o bagnach niemieckich zabrał głos cesarz Wilhelm i mówił o własnej działalności w osuszaniu bagien w swych dobrach, zaznaczył przytem, że rolnicy niemieccy powinni dążyć do powiększenia stanu bydła, aby Niemcy byli na tem polu samodzielni.

Rzym, 18 lutego. Katolickie pismo *Courriere d'Italia* donosi, że nie było wcale między Watykanem a rządem niemieckim rokowań w sprawie rzekomo zamierzonego przybycia ces. Wilhelma do Rzymu.

Paryż, 18 lutego. Gubernator francuski w Afryce środkowej donosi, że wojsko francuskie koło Darkubi zaatakowało oddziały sultana Denussi i zadało im klęskę. 300 nieprzyjaciół poległo, w śród nich sultan i wielu przywódców szeregów; 400 było rannych. Po stronie Francuzów poległo 8.

Saloniki, 18 lutego. Przybył tu angielski parowiec z 450 arabskimi rekrutami, wysłano ich do Tripolisu, lecz w drodze zbuntowali się.

Polacy pod berłem rosyjskiem.

Częstochowa, 18 lutego. (Tel. prywat.). Onegdaj w klasztorze jasnogórskim bawił sędzia śledczy i przesłuchiwał kilka osób w sprawie podrobienia kluczów.

Częstochowa, 18 lutego. (Tel. prywat.). Onegdaj na placu jasnogórskim wydaleniu niedawno czterej uczniowie VIII. klasy gimnazjalnej Turski, Sakowicz, Szurniów i Jamnazyński usiłowali popełnić samobójstwo. Turski zranił się wystrzałem z rewolweru; Jarocki pochwycił opuszczony przez niego rewolwer i celnym strzałem w serce zabił się na miejscu. Sakowicz i Szurniów, oszołomieni tem co się stało, zbiegli z miejsca wypadku. Odszukano ich i przytrzymano.

Puławy, 18 lutego. (Tel. prywat.). Instytut rolniczy wydał dla Instytutu trzech studentów, oskarżonych o zorganizowanie wiecu. Internat i kuchnię studencką zamknięto. Wczoraj wykłady odbywały się.

Kijów, 18 lutego. (Tel. prywat.). Wydawca *Dziennika Kijowskiego* skazano na 300 rubli za artykuł p. t. „Czesi o Rosyji i Polsce“.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 lutego 1911. Zamknięcie giełdy (Schlusscourse). Godzina 2 minut 30. Akcyę austriackiego Zakładu kredytowego 674.25, Akcyę węgierskiego Zakładu kredytowego 874.50, Akcyę Anglobanku 330.25, Akcyę Unionbanku 634.—, Akcyę Länderbanku 535.50, Akcyę Bankverein 562.—, Akcyę Bodeneredit 1340.—, Akcyę galicyjskiego Banku hipotecznego 685.—, Akcyę kolei państwowych 748.50, Akcyę kolei Południowej 113.50, Akcyę kolei Elbenthal —.—, Akcyę kolei Północnej 5150.—.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kreczowiecki.

Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniewienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rąbarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“.

Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 kor. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiicy, Elsaplatz Nr. 260, Kroacya.

NADESLANE

Dr. K. Podlewski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11-12 i od 3-5 ul. Zimorowicza 5 (naprzeciw „Sokoła“).

C. k. uprzyw. galic. akc. BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy

przyjmuje za wydaniem książeczek wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy z oprocentowaniem 4 1/4 od sta. Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Zakład dentystyczny

Doc. dr. Teodora Bohosiewicza

ul. Jagiellońska 7.

Otwarty od 9-1 od 3-5. — W niedzielę i święta od 9-1.

CASINO DE PARIS

Program ścisłe familijny od 16 do 28 lutego 1911. W niedzielę i święta dwa przedstawienia.

SEGALLIS, komedni ludzie.
LOUISE PRINZ, ulubienica Lwowa, prolongowana.
TRIO BARTAKOFF, rosyjskie śpiewy i tańce.
ARNOLD BARKAY, jako Serenissimus — August XXVIII. z całym dworem.
MLLE FERRARI, wiedeńska śpiewaczka.
MR. GOBSEN, słynny szybkiobiegacz głową.
ROLF HOLBA, czarnoksiężnik.
DUET ZECHMEISTER, śpiewy i tańce.
GERTHE COLLINS, engl. song & dane.
MLLE KWIECINSKA, subretka polska.
„PYSZNY KAWAŁ“ krotokhwiła w 1 akcie.

Ceny miejsc włącznie z podatkiem dla ubogich:
Łoże na I piętrze od K. 15-30,
Krzeseła w loży estradowej po K. 5-
I. miejsce po K. 4-
II. miejsce po K. 2-
Sprzedaż biletów w sklepie p. Waldmanna Lwów, Jagiellońska 1. 7.

Powrót do natury! Coraz głośniej rozbrzmiewa to hasło, im bardziej odczuwa się dają niebezpieczeństwa zniechęcenia i osłabienia nerwów. Zniechęceniu zapobiegają zabawy wzmacniające męskości i sporty. Jeżeli w parze z tem idzie unikanie denerwujących napojów, otrzymuje ciału nowe siły, blade policzki pokrywają się rumieńcem, a oczy ooczo patrzą w świat. Ogólnie wiadomo, o ile do dobrego stanu zdrowia przyczynia się Kathreiner Kneipowska kawa słodowa. I dzieci i dorośli mogą używać napoju kawowego, do którego się przyzwyczaili, bez szkody dla swego serca i swych nerwów. Tem ważniejszą jest ostrożność wobec mniej wartościowych naśladownictw. **Prawdziwy tylko w pakietach z portretem Kneippa i z napisem: „Kathreiner“.**

Inkasso

weksli i przekazów na prowincję i za granicę przyjmuje za mierną prowizję
Kantor wymiany i Dom bankowy Sokal i Lilien.

Podróż do Palestyny i Egiptu.

W pierwszych dniach marca b. r. wyruszą z Galicji, względnie ze Lwowa, pielgrzymka do Ziemi Świętej przez Czerniowce, Bukareszt, Konstantynopol, Kaiffę, Jaffę do Jerozolimy — z powrotem przez Kairo, Aleksandryę, Ateny i Konstancję do kraju. — W podróży tej bierze osobisty udział, także jako uczestnik J. Eksc. Najprzew. ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Blizsze szczegóły, wyjaśnienia i programy udziela: **BIURO PODRÓŻY Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmana 1. 9.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 lutego 1911
Hotel George'a.
PP. Hr. M. Łoś z Czeszek, A. Skibniewski z Hliboki, S. Jęłowicki z Rosyyi.
Hotel Francuski.
P. J. Nakoneczny z Gubernii Lubelskiej.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table with columns for 'Lwów, dnia 18 lutego', 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 kor.', 'III. Obligacje za 100 kor.', 'IV. Losy', 'V. Monety'. It lists various financial instruments and their market values.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płaca', 'żądają'. It contains financial data for various obligations, including 'B. Dług państwa' and 'G. Listy zastawne'.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płaca', 'żądają'. It contains financial data for 'E. Obligacje indemnizacyjne', 'F. Inne publiczne pożyczki', and 'H. Obligacje z prawem pierwszeństwa'.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'płaca', 'żądają'. It contains financial data for 'J. Akcje banków (za sztukę)', 'K. Akcje przedsiębiorstw transportowych', 'L. Akcje przedsiębiorstw przemysłowych', 'M. Weksle', and 'N. Waluty'.

DZIENNIK URBEDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 986/10 (5) (1588 3-3) Edykt licytacyjny. Na żądanie Izraela Dinera odbędzie się dnia 27 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Łopatynie licytacja 2/3 części realności lwh. 188 gm. kat. Strzemilcze Zelmana Kremnizera własnych. Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na 600 kor. Najniższa cena wynosi 300 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości, dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Łopatyn, dnia 1 lutego 1911.

L. cz. E. 954/10 (1776) Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1911 o godz. 10-30 przed południem odbędzie się w sądzie tut. w biurze Nr. 10 licytacja: a) realności lwh. 601, b) realności lwh. 13 ks. gr. gm. Laszki gościniecowe wraz z przynależnościami, poszczególnionymi w protokole oszacownia z dnia 12 lipca 1910 E. 954/10. Nieruchomości powyższe są ocenione na ad a) 3144 kor. 50 hal., ad b) 2483 kor. 75 hal. Najniższa cena wynosi: ad a) 2096 kor. 33 hal., ad b) 1655 kor. 83 hal. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarii sądowej. Prawa niedopuszczające sprzedaży do skutku należy w sądzie zgłaszać. C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Mościska, 31 stycznia 1911.

L. cz. E. XIV. 2150/10 (10) (1764) Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie podpisanym Nr. biura 34 odbędzie się licytacja 42/112 części realności lwh. 200, 42/56 realności lwh. 153 i 42/112 realności lwh. 96 gm. Piaski Grzegórzki. Wartość szacunkowa 1819 kor. 44 hal., 1782 kor. 6 hal., 543 kor. 90 hal. Najniższa oferta 1212 kor. 96 hal., 1188 kor. 4 hal., 362 kor. 60 hal. Wadyum 181 kor. 94 hal., 178 kor. 20 hal., 54 kor. 39 hal. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w sądzie podpisanym Nr. biura 41. Edykt ten jest sprostowaniem edyktu ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej z dnia 5 stycznia b. r. Nr. 101 i zarazem odwołuje się licytację na 22 lutego b. r. wyznaczoną C. k. Sąd powiatowy, przy ul. św. Jana 1. 22, Oddział XIV. Kraków, dnia 5 lutego 1911.

L. cz. E. 1146/10 (8) (1785) W dniu 21 lutego 1911 o 10 godzinie rano odbędzie się w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 2 licytacja połowy realności lwh. 59 ks. gr. gm. kat. Buczyn objętej. Cena szacunkowa 3863 kor. 58 hal. Najniższa cena 2575 kor. 72 hal. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 2. C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Tuchów, dnia 29 października 1910.

L. cz. E. 3979 10 (4) (1781) Edykt licytacyjny. Na żądanie Herscha Silbera młodszego w Rozwadowie odbędzie się dnia 7 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja realności lwh. 170 gm. Pilechów. Najniższa cena wynosi 3000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Rozwadów, 4 stycznia 1911.

L. cz. E. 2822/10 (8) (1775)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Rafała Trompetra w Mielcu odbędzie się dnia 3 marca 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Mielcu licytacja realności lwh. 204 ks. gr. gm. Kliszów obejmującej plac budowlany 2 ar 24 m² powierzchni i dom mieszkalny pod N. 130.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1600 kor.

Najniższa cena wynosi 1067 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mielec, dnia 1 lutego 1911.

L. cz. E. 4025/10 (4) (1780)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Abrahama Wacholdera w Rozwadowie odbędzie się dnia 7 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja całych realności lwh. 230 gm. Majdan Zbydniowski i lwh. 292 gm. Majdan Zbydniowski.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację, są ocenione ad 1. na 16.446 kor., ad 2. na 928 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. 898 kor., ad 2. 619 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rozwadów, 28 grudnia 1910.

L. cz. E. X. 1100/7 (1769)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie zastąpionego przez adw. dr. Eliasza Fischlera w Stanisławowie odbędzie się dnia 17 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 23 przy ulicy Kraszewskiego i Sapielińskiej licytacja realności lwh. 189 Stanisławów przy ulicy Lirycznej i Lelewela N. orj. 13 położonej składającej się z pbud. lk. 1447 (N. d. 398 i 486) pbud. lk. 1478 i grunt. lk. 1387/2 tudzież realności lwh. 4290 Stanisławów składającej się z parceli gr. lkat. 1387/38 w rozmiarach na szkicu do protokołu ocenienia z 15 lipca 1907 E. 1100/7 (8) dołączonym literami B., C., A., k., d., f., e., B., oznaczonej powierzchnią 906 45 m² (1 m² po 10 koron) z domem drewnianym od ulicy Lirycznej i domem murowanym od ulicy Lelewela, budynkiem gospodarczym, studnią bitą, parkanem i sztachetami, ocenionych łącznie na 31.462 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 15.731 kor.

Warunki licytacyjne zatwierdzone uchwałą z dnia 16 października 1907 i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 25.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.
Stanisławów, dnia 28 stycznia 1911.

L. cz. E. 2929/10 (9) (1779)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Franciszka Trośniaka w Michałowce odbędzie się dnia 15 marca 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 licytacja 1/4 części realności lwh. 25 gm. Białokiernica.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 500 kor.

Najniższa cena wynosi 333 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35 parter.

nienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 27 stycznia 1911.

L. cz. E. 7/10 (2) (1680 1-3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Kalwarii zastąpionego przez pełnomocnika adwokata dr. Förstera odbędzie się dnia 15 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacja dóbr tabularnych Podchybie lwh. 87 ks. tab. c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach, położonych w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kalwarii wraz z przynależnościami, składającymi się ze sprzętów domowych i umeblowania.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 4840 kor., zabudowania na 1070 kor., przynależności zaś na 128 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 3675 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przedłożone w sprawie egzekucyjnej L. cz. E. 1/10 i tamże zatwierdzone, a w niniejszej sprawie użyte i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 20 stycznia 1911.

L. cz. E. 2170/10 (1687)

Dnia 14 marca 1911 o godz. 10 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacja realności:

a) lwh. 344 gm. Komarowice, stanowiącej grunt orny z budynkiem mieszkalno-gospodarczym,
b) z gruntów ornym par. 514, 515/1 i 512/2 lwh. 389.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: ad a) na 6000 kor., ad b) na 2600 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 4000 kor., ad b) 1734 kor.

Warunki licytacyjne normalne równocześnie zatwierdzone i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 28 stycznia 1911.

L. cz. E. V. 2817/10 (3) (1682)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Firmy Kroo & Blankstein w Krakowie odbędzie się dnia 17 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41 parter licytacja połowy domu murowanego w Rzeszowie lwh. 320 ks. gr. gm. Ruska wieś objętego Hirscha Horowitza własnego.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 6587 kor. 95 hal.

Najniższa cena wynosi 3294 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35 parter.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 27 stycznia 1911.

L. cz. E. V. 3000 10 (2) (1683)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Rzeszowa zastąpionej przez adw. dr. Hochfelda odbędzie się dnia 17 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41 parter licytacja połowy realności lwh. 320 ks. gr. gm. Rzeszów Racheli Horowitz własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 6587 kor. 95 hal.

Najniższa cena wynosi 3294 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41 parter.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 2 stycznia 1911.

L. cz. E. 1829/10 (4) (1786)

Edykt licytacyjny.

Dnia 22 marca 1911 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacja:

1. realności obj. lwh. 1325 kgr. Zabłotów,
2. realności obj. lwh. 1301, tudzież
3. realności obj. lwh. 1390 tejeż gminy Dawida Jupitera własnych.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: ad 1. na 6772 kor. 26 hal., ad 2. na 737 kor. 75 hal., ad 3. na 3216 kor. 72 hal.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 3386 kor. 13 hal., ad 2. 491 kor. 84 hal., ad 3. 2144 kor. 52 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 11 stycznia 1911.

L. cz. E. 2582/10 (3) (1231)

Edykt licytacyjny.

Dnia 31 marca 1911 godz. 10 z rana odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacja:

1. 7/12 części realności lwh. 2282,
2. 7/24 części realności lwh. 2283,
3. 7/24 części realności lwh. 2284,
4. 1/8 części realności lwh. 2757 gm. Zakopane.

Powyższe części realności oceniono: ad 1. na 6636 kor. 42 hal., ad 2. na 721 kor., ad 3. na 779 kor. 10 hal., ad 4. na 499 kor. 12 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi: ad 1. 4424 kor. 18 hal., 2. 480 kor. 66 hal., 3. 519 kor. 40 hal., 4. 332 kor. 74 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 30 grudnia 1910.

L. cz. E. 2683/10 (7) (1691)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Pawła Kazimierza Wasika odbędzie się dnia 10 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacja realności lwh. 402 ks. gr. gm. Gorlice objętej, składającej się z domu parterowego na Zawodzie przy ulicy Żmigrodzkiej położonego wraz z przynależnościami, składającymi się ze studni, wychodku, osepki, drabiny, parkanu i 11 drzewek sliwowych.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 17.300 kor., przynależności zaś na 480 kor.

Najniższa cena wynosi 8890 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 6 lutego 1911.

L. cz. E. XIV. 2749/10 (3) (1765)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie popierającej wierzycielki Zofii Łasiowej w Krakowie, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym przy ul. św. Jana l. 22, I. piętro Nr. biura 34 licytacja realności lwh. 163 gm. kat. Piaski objętej, parcela bud. lk. 29/2, dom drewniany parterowy.

Przynależności brak.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na kwotę 988 kor.

Najniższa cena wynosi 494 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jednocześnie zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIV.
Kraków, dnia 16 stycznia 1911.

L. cz. E. V. 3993/10 (6) (1816)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 marca 1911 o godz. 12 w południe w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24 celem zniesienia współwłasności odbędzie się licytacja realności objętej lwh. 701 ks. gr. gm. kat. Krechowce, składającej się z pgr. 178/2 i pb. 180, na której stoi chata słomą kryta.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 550 kor.

Najniższa cena wynosi 367 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-

wnia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydzierżawieniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowni pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 31 grudnia 1910.

L. cz. E. V. 2827/10 (6) (1813)
Edykt licytacyjny.
Dnia 23 marca 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24 w Stanisławowie odbędzie się licytacja:

- a) realności objętej lwh. 1055 ks. gr. gm. kat. Pobereże, składającej się z par. gr. lkat. 1958/1 i
 - b) połowy realności lwh. 1019 tej samej gminy, obejmującej par. gr. lkat. 3516.
- Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: a) lwh. 1055 na 240 kor., b) 1/2 lwh. 1019 na 120 kor.
- Najniższa cena wynosi: ad a) 160 kor., ad b) 80 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniej szem zatwierdza i odnoszą się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydzierżawieniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 29 listopada 1910.

Upadłości.

L. cz. S. 9/11 (1) (1726 2-3)
Edykt konkursowy.
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Wolfa Pohorylesa spółnika nieprotokołowanej spółki dla udzielania zaliczek na zboże w Podwoleńskich.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. i naczelnika sądu powiat. Franciszka Bortka w Podwoleńskich zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Teodora Mantla adwokata krajowego w Podwoleńskich.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczanej na dzień 1 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiat. w Podwoleńskich przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszeniami, jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Podwoleńskich najdalej do dnia 20 marca 1911, a na audyencji likwidacyjnej na dzień 30 marca 1911 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonym, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszt urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już skutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawnym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeczyna się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Podwoleńskich lub w pobliżu Podwoleńskich mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 14 lutego 1911.

dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. S. 8/11 (1) (1725 2-3)
Edykt konkursowy.
C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Manesa Feldmana, spółnika nieprotokołowanej spółki dla udzielania zaliczek na zboże w Podwoleńskich.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę Sądu krajowego Franciszka Bortka w Podwoleńskich zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Teodora Mantla adwokata kraj. w Podwoleńskich.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji wyznaczanej na dzień 1 marca 1911 o godz. 10 przed połud. w c. k. sądzie powiat. w Podwoleńskich przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszeniami, ażeby roszenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Podwoleńskich najdalej do dnia 20 marca 1911 a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 30 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonym, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszt urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów skutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawnym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeczyna się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Podwoleńskich lub w pobliżu Podwoleńskich mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 14 lutego 1911.

Konkurs.

L. Prez. 137 6/11 (1773 2-3)
W sądzie chodorowskim są do obsadzenia natychmiast trzy dyurna na czas czterech miesięcy. Pierwszeństwo mają kandydaci obznajomieni z manipulacją w księdze gruntowej.
Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.
Chodorów, 16 lutego 1911.

L. 2224 (1556 2-3)
Konkurs.
Przy sądzie obwodowym w Rzeszowie jest do obsadzenia posada woźnego.
Podania o powyższą lub przy innych sądszych opróżnić się mogąca dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 18 marca 1911 do Prezydium Sądu obwodowego w Rzeszowie.
Prezydium Sądu wyższego.
Kraków, 10 lutego 1911.

L. 19.916/I. (1715 2-3)
Gal. Dyrekcja poczt i telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na:
a) 8 posad podurzędniczych pocztowych a mianowicie 7 z grupy A. przy c. k. urzędach pocztowych w Przemyśle, Krakowie, Podgórzu i Rozwadowie i 1 z grupy B. oraz na
b) 10 posad ważnych pocztowych w charakterze prowizorycznym przy c. k. urzędach pocztowych: w Krakowie, Kałuszu, Oświęcimiu, Podgórzu i Stanisławowie z płacą wedle ustawy z dnia 25 września 1908 roku Dz. p. p. Nr. 204 dodatkiem aktywalnym wedle miejsca stacyonowania i prawem do poboru sukni służbowej.
Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 15 marca 1911 r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.
Przy tem się zauważa, że posady woźnych będą nadane przedewszystkiem na

mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. Dz. p. p. Nr 151 certyfikowanym podoficerem, podczas gdy o posady podurzędniczych ubiegający mogą także woźni pocztowi, posiadający egzamin przepisany na podurzędniczych.
C. k. galicyjska Dyrekcja Poczt i Telegrafów.
Lwów, dnia 12 lutego 1911.

Rozmaite obwieszczenia.

Ogłoszenie.
Z dniem 11 stycznia 1911 otworzył kancelaryjną adwokaacką w Drohobyczu p. dr. Izidor Langrock.
Z Wydziału Izby adwokatów.
Sambor, dnia 20 stycznia 1911.

L. 1808/pr (1842 1-3)
Obwieszczenie.
Na mocy § 15 ordynacyi wyborej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie wielickim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 3 kwietnia, dla grupy gmin miejskich na 4 kwietnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu na 5 kwietnia, dla grupy większych posiadłości na 6 kwietnia b. r.
Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).
Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.
Do Rady powiatowej w powiecie wielickim wybierają:
grupa większych posiadłości trzeć (3) członków;
grupa najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu jednego (1) członka;
grupa miast i miasteczek dwunastu (12) członków;
grupa gmin wiejskich dziesięciu (10) członków.
Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. C. II. 571/10 (1) (1784)
Edykt.
Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Piotrowi Hochowskiemu gospodarzowi z Wielowsi, wniesiono do ts. sądu skargę przez Agatę Kania zamieszkałą w Chicgo w hrabstwie Cook w mieście Illinois zastąpioną przez Józefa Josifko adw. w Pradze II. Szpłena ulica č 5 do l. cz. C. II. 571/10 o 850 kor.
Wskutek tego pozwu wyznaczono audyencję do ustnej rozprawy na dzień 2 marca 1911 o godz. 4 po poł., b. Nr. 2.
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kurstora w osobie p. dr. Surowieckiego adw. w Tarnobrzegu.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tarnobrzeg, dnia 9 stycznia 1911.

L. cz. C. III. 69/11 (1) (1771)
Edykt.
Przeciw Maryannie Bawół, której miejsce pobytu jest nieznane, wnioskł Stanisław Bawół z Niedar do c. k. sądu powiatowego w Bochni skargę o 500 kor. zn., na którą wyznaczono rozprawę na 11 marca 1911 o godz. 10 rano, sala Nr. 9.
Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem p. dr. Mehnik adw. w Bochni zastąpi ją, dopóki się sama lub przez pełnomocnika nie zgłosi.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bochnia, dnia 13 lutego 1911.

L. cz. C. II. 20/11 (1120)
W sprawie Arona Chaima Mehra przeciw Jewee Hajduczek i tow. o grunt, ustanowiono dla nieobjętej masy spadkowej s. p. Justyny Jacków i dla niewiadomej z miejsca pobytu 1) Mokryny, 2) Parani 3) Maksyma Jacków pozwany, kuratorem adw. dr. Wilkowskiego w Rawie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rawa, dnia 21 stycznia 1911.

L. Prez. 409 (18/11) (1789)
Prezydium c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych przy sądzie krajowym w Krakowie na II. zwyższą kadencję rozpoczynającą się dnia 3 kwietnia 1911 o godz. 9 rano, c. k. radcę Dworu i kierownika sądu krajowego karnego dr. Dyonizego Pogorzelskiego, zaś zastępcami przewodniczącego c. k. radców sądu krajowego wyższego Stanisława Gułkow-

skiego, dr. Wilhelma Grodyńskiego, Ferdynanda Ferensa i dr. Leona Jasiwicza — oraz c. k. radców sądu krajowego Floryana Popiela, Czesława Obtulowicza, dr. Stanisława Trzaskowskiego, Stanisława Niklewicza i dr. Juliana Waltera.
Kierownictwo c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.
Kraków, dnia 15 lutego 1911.

L. XVII. 1807/25
OBWIESZCZENIE.
c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 18. lutego 1911 l. XVII. 1807/25 względem wywozu do Bawaryi bydła rzeźnego z niektórych powiatów politycznych Galicyi.
Według reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 28. stycznia b. r. l. 3658/870 król.
bawarskie Ministerstwo spraw wewnętrznych uchyliło wydany 12. października 1910 zarządek przywozu zwierząt rzeźnych do Bawaryi z powiatów politycznych: Dolina, Drohobycz, Rudki, Sambor, Starysambor, Stryj, Turka i Żydaczów.
To się podaje do powszechnej wiadomości z odwołaniem się do obwieszczenia z 21. października 1910 l. XVII. 11 058.
Lwów, 18. lutego 1911.
Za c. k. Namiestnika:
Szeligowski w. r.

L. cz. C. II. 56 11 (1) (1806)
Edykt.
Przeciw Julianowi Zającowi vel Zajączkowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jasle przez Józefę z Zajączkowskich Ambroziewiczową i tow. pozw. o własność 4/16 części lwh. 723 gminy Dębowiec.
Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencja do ustnej rozprawy na dzień 21 lutego 1911 o godz. 9 rano, Nr. b 26.
Celem strzeżenia praw Juliana Zająca vel Zajączkowskiego ustanawia się pana dr. Chwałibęga adw. w Jasle, kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Jasło, dnia 21 lutego 1911.

L. cz. C. I. 64/11 (1) (1685)
Edykt.
Przeciw niewiadomemu Jurkowi Zapotozemu z Steźnicy wnioskł Jskób Spira z Baligródu pozw o 224 kor. 88 hal., na który wyznaczono rozprawę na dzień 28 lutego 1911 o godz. 9 rano.
Dla pozwanego ustanowiono kuratorem p. dr. Aleksandra Rattl-ra adw. w Baligródzie, który zastępywać będzie swego kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 12 lutego 1911.

L. cz. C. II. 2/11 (1783)
Edykt.
Przeciw Anastazyi Szul, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez Chaima Intratora pozw o własność parcel g. 10631 i 10910 w Piskorowicach.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 6 kwietnia 1911 o godz. 9 rano w tut sądzie, b. Nr. 1.
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Iwana Koguta po Olechu w Piskorowicach, kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sieniawa, dnia 7 lutego 1911.

L. cz. C. I. 4/11 (2) (1770)
Edykt.
Przeciw Hryciowi Prystupa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Belżu przez Fischla Holzmana pozw o zniesienie współwłasności.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 lutego 1911 o godzinie 10 rano.
Celem strzeżenia praw Hrycia Prystupy ustanawia się p. dr. Leona Taubego adw. w Belżu, kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie Hrycia Prystupę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Belż, dnia 31 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 1554, 1850 Rg. A. I. 124 (1757 2-3)
 Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółek wycich.
 Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:
 Siedziba firmy: Lwów.
 Brzmienie firmy: „Saulic i Petkovic“.
 Zmiana firmy w: „Petkovic“.
 Przedmiot przedsięwzięcia: sprzedaż i wyszynk Mostarskich (Herzogowina) win.
 Wystąpili: Sava Santie.
 Odiad właścicielem sam Michał (Miko) Petkovic.
 Dzień wpisu: 20 listopada 1910.
 C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
 Lwów, dnia 20 listopada 1910

L. cz. Firm. 1893/10 Stow. III. 63 (989)
 Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.
 Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
 Siedziba stowarzyszenia: miasto Skala nad Zbruczem.
 Brzmienie firmy: „Kasa ludowa w Skale nad Zbruczem, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, po niemiecku: „Volksskassen in Skala am Zbruc, registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“.
 Data statutu: Berszców 7 września 1910 i uzupełniającego z daty 5 grudnia 1910.
 Przedmiot przedsięwzięcia:
 1. udzielanie swym członkom gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle, przemyśle i handlu za stosownym oprocentowaniem,
 2. wykonywanie na rzecz i w zastępstwie członków wszelkich zleceń pieniężnych.
 Dyrekcja:
 1. Majer Reich, kupiec, jako dyrektor,
 2. Aron Banner, kupiec, jako dyrektor,
 3. Salomon Günzberg, kupiec, jako zastępca dyrektora, wszyscy w Skale nad Zbruczem.
 Podpis firmy (F. Z.): Do podpisywania dyrekcyi za stowarzyszenie i do ważności zobowiązań stowarzyszenia potrzeba podpisu dwóch dyrektorów lub jednego dyrektora i zastępcy dyrektora pod firmą stowarzyszenia.

Ogłoszenia: wszelkie ogłoszenia w sprawach stowarzyszenia podawane będą do wiadomości członków w lwowskim czasopiśmie „Samopomoc“ jakoteż za pośrednictwem adresów w siedzibie stowarzyszenia.
 Udział członków: Wysokość udziału każdego członka wynosi co najmniej 25 kor., ilość udziałów jest nieograniczoną, atoli każdy członek może deklarowany udział w ratach zapłacić.
 Odpowiedzialność: każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia swoim udziałem i nadto do wysokości pięciokrotnej deklarowanego udziału.
 Data wpisu: 23 stycznia 1911.
 C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
 Tarnopol, dnia 30 grudnia 1910.

Spadki.

L. cz. A. VII. 69/10 (18) (1750 2-3)
 E d y k t
 z wezwaniem nieznanego sądowni dziedziców.
 C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 28 listopada 1909 we Lwowie zmarła Chana Singer recte Segall bez pozostawienia rozporządzenia ostatejnej woli.
 Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłużyło prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. adwokat dr. Adolf Rosmann kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.
 C. k. Sąd powiatowy, Sek. I. Oddział VII.
 Lwów, dnia 21 stycznia 1911.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

Towarzystwo zaliczkowe w Bohorodczanach
 stow. zarej. z nieograniczoną poręką
 zwołuje

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

na dzień 2 marca 1911

o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1910.
2. Odczytanie pisma Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie z dnia 31 sierpnia 1910 L. 2195 o dokonaniu ustawowej lustracji Stowarzyszenia.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1910.
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za r. 1910.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na lat 3.
6. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej na r. 1911.
7. Zatwierdzenie ponownego wyboru 3 członków Dyrekcyi oraz zastępców na dalsze trzechlecie.
8. Wnioski członków.

Bohorodczany, dnia 16 lutego 1911.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bohorodczanach
 stow. zarej. z nieograniczoną poręką.

Prezes:
Ziahaur.

Sekretarz:
Rodzykiewicz.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Polonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbędny. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszemu wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

- Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—
- Przewodnik po Wenecji i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.
- Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznymi. Kor. 6.—
- Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—
- Przewodnik po Erculanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 1.20.
- Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 1.20.
- Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 8.
- Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—
- Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—

„Gazeta Lwowska“ Nr. 40 z dnia 19 lutego 1911.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad higieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona

1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 kor. 80 hal.
1/2 " " " " " "	Nr. II.	2 kor. — hal.
1/2 " " " " " "	Nr. III.	2 kor. 20 hal.
1/2 " " " " " "	Nr. IV.	2 kor. 40 hal.
1/2 " " " Melange cesarska	Nr. V.	2 kor. 80 hal.

poleca

Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3,

naprzeciw katedry.



Urządzenia biur i kancelaryj wykonuje najsolidniej i punktualnie

FABRYKA MEBLI STYLOWYCH

Braci SIWEK (Zamarstynów)

Magazyn: Lwów, ul. Kopernika 3.

„NOWOŚCI LITERACKIE“

Wydawnictwo oryginalnych dzieł naszych współczesnych autorów.

ROCZNIE WYCHODZI 24 TOMY.

Prenumerata kwartalna wynosi 5 kor. 20 hal., z przesyłką 5 kor. 80 hal.

Prenumeratę przyjmuje i prospekta wysyła

St. SOKOŁOWSKI, Biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschbüblerskiej, Selter-
 skiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież

SPECYJALNIE LECCZNIWE, jak litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz
 normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaj cząstkowo w aptokach i droguerych.

Cenniki na żądanie franco.

Obwieszczenie licytacyjne.

Na podstawie uchwały c. k. Starostwa w Samborze z dnia 15 lutego 1911 L. 5052 zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacji najwięcej ofiarującemu za złożeniem gotówki zastawione w

w Zakładzie Zastawniczym

p. Arona Ladena w Samborze efekta i kosztowności w tychże księgach opisane objęte poniżej wymienionymi numerami dotychczas niewykupione a nie odnowione w dniu 6 marca 1911 i w dniach następujących w lokalu zastawniczym pod N. 122/129 d/n dzieln. Przem w Samborze:

1041, 1269, 1410, 1430, 1561, 1569, 1603, 1666, 1685, 1657, 1717, A 1790, 1809, 1836, 1839, 1842, A 1841, 1884, 1902, 1906, 1914, 1973, 1989, 2011, 2017, 2022, 2052, 2055, 2059, 2071, 2080, 2085, 2089, 2091, 2099, 2119, 2131, 2140, 2162, 2227, 2232, 2235, 2263, 2294, 2310, 2327, 2335, 2343, 2355, 2364, 2379, 2381, 2392, 2414, 2434, 2461, 2468, 2469, 2482, 2483, 2486, 2510, 2521, 2526, 2539, 2545, 2566, 2571, 2585, 2604, 2609, 2615, 2625, 2634, 2635, 2639, 2667, 2671, 2676, 2696, 2700, 2731, 2743, 2752, 2789, 2792, 2796, 2827, 2843, 2854, 2864, 2889, 2874, 2901, 2971, 3013, 3021, 3022, 3062, 3064, 3068, 3090, 3099, 3100, 3104, 3114, 3118, 3143, 3163, 3173, 3176, 3180, 3197, 3199, 3202, 3211, 3215, 3219, 3234, 3238, 3239, 3245, 3263, 3267, 3282, 3290, 3295, 3297, 3303, 3308, 3324, 3335, 3336, 3352, 3366, 3402, 3423, 3430, 3432, 3434, 3437, 3448, 3450, 3457, 2458, 3463, 3470, 3485, 3520, 3537, 3539, 3543, 3554, 3557, 3571, 3586, 3587, 3591, 3592, 3603, 3604, 3607, 3617, 3623, 3629, 3632, 3634, 3643, 3649, 3660, 3672, 3676, 3683, 3685, 3686, 3689, 3691, 3693, 3695, 3697, 3707, 3710, 3715, 3717, 3720, 3722, 3723, 3729, 3735, 3738, 3742, 3746, 3748, 3750, 3751, 3769, 3775, 3778, 3781, 3782, 3788, 3790, 3791, 3797, 3807, 3815, 3816, 3818, 3820, 3821, 3826, 3827, 3828, 3829, 3830, 3831, 3832, 3836, 3837, 3839, 3852.

Na wszystkie bez wyjątku PISMA codzienne

miejskowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego“

napisał profesor uniwersytetu dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z za grobu. Chłopiec który czuje nieprzyzwyczajony wstręt do pieniędzy. Cały świat obrzucim szpitalem. Dostojeństwo Duchowe. Czytanie w sumieniach ludzkich. Lunatycy. Dama która słyszy i widzi sercem. Działania magiczne. Fizyologiczne cudo. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacje narodowe. Ludzie jako banki mydlane. Brak zatrudnienia skraca życie. Ludzie którzy bardzo długo żyją. Ludzie którzy nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie którzy liżą mury i połykają kamienie. Ludzie którzy umierają z przyjemnością. Ludzie którzy zabijają wzrokiem. Pachnący ludzie Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Mowa powszechna. Muzyka w głowie umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Panienska zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych. Przepowiednie i przymiary. Sen. Skutki imaginacji. Śpiący profesor wyklada optykę i objaśnia w noy stan gwiazd na niebie. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie które pachną i nie psują się. Z pamiętników sławnej artystki. Staruszek który robił sobie nadzieję, że będzie mógł żyć wiecznie. Serce nie służy, nie zna co to pany. Ostatni sen turysty. Wskrzyszanie umarłych. Królowie, którzy istnieją jeszcze tylko na tapetach. Hrabina która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie którzy żyją samym zapachem. It. d., it. d.

Cena 2 kor., z przesyłką poczt. 2 kor. 10 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w biurze S. SOKOŁOWSKIEGO we Lwowie, pasaż Hausmana 9.

Pierwszy Austriacki Zakład Kredytowy dla urzędników Lwów, pl. Maryacki 10, II. piętro.

Kapitał 63,000,000 Koron udziela P. T. urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem 5 i pół procent zasadniczo bez recyzycji przy zastosowaniu specjalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron za regularnym ubezpieczeniem życiowym. — Wypłata w gotówce bez żadnych potrąceń. — Żadnych kosztów. — Wszelkie informacje odwrotnie. — Pośrednictwo zbyteczne i w interesie stron niepożądane.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków Zakładu kredytowego w Mielcu, odbędzie się dnia 26 lutego 1911 o godzinie 7 wieczorem w biurze Towarzystwa

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór 4 członków rady nadzorczej.
2. Wybór komisji kontrolującej.
3. Ułożenie regulaminu.
4. Wnioski członków.

Mielec, dnia 17 lutego 1911.

Zakład kredytowy w Mielcu

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

I. Blasberg.

S. Korn.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami niskimi premiami, nadaje się najbar-dziej

ALLIANZ

Akcyjne
Tow. ubezp.
na życie i renty.

Filia dla Galicji i Bukowiny:

Lwów, pl. Bernardyński 2 a.

Zdolnych i rutynow. agentów poszukuje się.

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 6153/11. III. b.

OGŁOSZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 7 marca 1911 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trziedniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie. Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble“, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzyć można w Wydziale III. b Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble“ w dniu 7 marca 1910 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 6 lutego 1910 r.

Skąd pochodzi ta cudowna władza!

Cały kraj podziwia cudowne czyny dokonane przez pana MANNA. :::

Nieuleczalni nabierają zaufania. Lekarze i kaznodzieje głoszą z podziwem o prostym sposobie, którym ten nowoczesny cudotwórca leczy skutecznie ślepych i kulawych i wydziera tysiące chorych śmierci. Jego rady są nieocenione dla wszystkich. Pan ten udziela rad bezpłatnie. Lekarze starają się poznać jego nadzwyczajną siłę.

We wszystkich częściach kraju wywołują największy podziw znakomite skutki — osiągnięte przez pana Manna — u mężczyzn, kobiet, lekarzy i kaznodziei. Pan Mann jest wynalazcą Radiopatyi.

Pan ten nie posługuje się żadnymi lekami, ani hipnotyzmem, ani leczeniem zapomocą sugesty, aby ulżyć swoim pacjentom, lecz bardzo wielką siłą fizyczną, w połączeniu z przyrządami magnetycznymi, które zawierają główne podstawy życia i zdrowia.

W rozmowie prowadzonej z pewnym sprawozdawcą, spowodował pan Mann tegoż, aby wezwał wszystkich swoich czytelników — którzy chorują — lub których krewni są cierpiący, aby niezwłocznie zgłosili się do pana Manna po poradę.

Niektórzy twierdzą, że posiadają moc Boską i że siła moja jest darem Bożym. Nazywają mnie cudotwórcą niebiańskim, mężem o tajemniczej sile. Niesprawiedliwie przypisywano mi moją nienaturalną moc; posługuję się siłą naturalną, która jednak jest bardzo werną i skuteczną, której zastosowanie odkryłem, a której terapeutyczny wpływ jest niezaprzeczone. Nadmieniam przytem, ponieważ jestem o tem przekonany, że Stwórca nie byłby dał mi tej sposobności poezynienia odkrycia, oraz udoskonalenia jej, gdyby nie był pewny, że ja uzyskanymi wiadomościami służyć będę dla dobra ludzkości. Uważam przeto za święty obowiązek, wszystkim moim wynalazkiem dopomóc. Proszę powiedzieć wszystkim swoim czytelnikom, że mogą pisać do mnie z całym zaufaniem, jeżeli są chorzy; postawię diagnozę zupełnie bezpłatnie i oświadczę, w jaki sposób można ulżyć cierpieniom, nie wydalając się z domu zupełnie. Jakkolwiek choroba okazać się może ciężką i beznadziejną, proszę się tylko zwrócić do mnie, pozwolić, abym dał radę, a czuję to głęboko, że jest moim powołaniem chorych uzdrawiać. Ponieważ zadziwiający skutki wywołały niezwykłą sensację w świecie medycznym, polecono lekarzom, żeby badali te skutki i o ile możności dokładnie je przestudowali i opisali. W gronie odnośnych powag lekarskich znajdowali się dwaj o wielkiej sławie: Dr. W. H. Curtis i dr. L. G. Doane. Po dokładnem przestudowaniu orzekli ci lekarze, że skutki są pewne i nadszpejwane, większe aniżeli z początku przypuszczano, że przypisać je należy nadzwyczajnej sile, jaką posiada pan Mann. Cudowne działanie Radiopatyi wywarło takie wrażenie na lekarzach, że obaj rzekli się wszelkich innych metod i ofiarowali się — w interesie ludzkości — pomóc panu Mannowi w jego rozpoczętem dziele. Dopiero po wynalezieniu Radiopatyi wiedza lekarska będzie zupełną.

Tysiące osób leczyło się metodą pana Manna, z tych jedni byli ciemni, głusi i kulawi. Liczni cierpieli na choroby białka i neurastenję, na serce, wycieńczenie i na wszelkie inne uważane jako nieuleczalne choroby; inni cierpieli na choroby nerek, osłabienie nerwowe, bezsenność, osłabione trawienie, niewrażliwość i dolegliwości wszelkiego rodzaju.

Jeżeli są jakiegokolwiek widoki uzdrowienia, podejmuje się pan Mann wyleczyć nawet takich, którzy już nad grobem stoją i stracili wszelką nadzieję.

Ci, których lekarze osądzi i których uważa każdy za nieuleczalnych, odzyskali zdrowie zapomocą Radiopatyi. Jakkolwiek im sprawa wydała się dziwną, odległość, która dzieli pana Manna od swoich przyjaciół nie jest żadną przeszkodą. Liczne osoby mieszkające w niedalekiem oddaleniu pana Manna lezone były przez niego, nie widząc nigdy swego zbawcy i nie opuszczając wcale mieszkania swego.

Przed niedawnym czasem uzdrowił pan Mann bez wszelkiej operacyi pana Johna Adamsa w Blacksburry, który był przez 20 lat kulawy. Mniej więcej o tym samym czasie podziwiał całe miasto Rochester osiągnięte skutki na panu Wright, jednym z najstarszych obywateli tego miasta. Tenż był już od dłuższego czasu zupełnie ciemny. Pan John E. Neff z Millersburry, który miał bielmo na prawem oku odzyskał wzrok w krótkim czasie bez operacyi. Z L. donoszą o skutecznym uzdrowieniu pani Maryi Eicher, która długie lata była głuchą. M. G. W. Sawagen, dobrze znany artysta, głuchy i prawie zupełnie ciemny, który z powodu nieszczęśliwych wypadków był już jedną nogą w grobie odzyskał w krótkim czasie, po leczeniu przez pana Manna swoje siły fizyczne.

Kilka świadectw: Pani Ch. S. z Z. w W. pisze: „Od pewnej śmierci wskutek raka piersiowego, wybawiona, gdzie żaden lekarz nie myślał o ratunku, a na klinice nie robiono mi żadnej nadziei, wyzdrowiałam — tylko za pomocą pana Manna“. — Panna M. N. S. w S. mówi: „Wyleczona z silnej neurastenii zarówno fizycznej jak umysłowej, rozpocznam nowe życie. Wszystkim cierpiącym radzę: „Zwróćcie się do pana Manna!“ Tylko kilka dni potrzebne były do wyleczenia panny N. — Pan F. B. pisze: „Odkład używam Pańskich medykamentów zdrowie moje jest znakomite. Cierpienia nerwowe i pęcherza zupełnie znikły“. — Tego leczyłem tylko 4 tygodnie. To samo uzyskanem zostanie u Ws. — Pan I. F. pisze: „Przed 40 laty nie słyszałem, obecnie słyszę jak mój zegarek chodzi“. — Pan Mann osiągnął ten cudowny rezultat zapomocą swego postępowania.

Radiopatya pomaga nie tylko w pewnego rodzaju chorobach, lecz także przeciw wszystkim chorobom, jeżeli tabletki magnetyczne, preparowane według naszej formułki, używane są w odpowiednim czasie. Jeżeli Pan jest cierpiący, obojętnie na jaką chorobę, proszę napisać do pana Manna, opisać mu objawy, czas trwania choroby, a dla niego będzie największą przyjemnością podać panu sposób w jaki można zdrowie odzyskać. To pana zupełnie nie kosztować nie będzie, a pan Mann dołączy panu egzemplarz cudownej książki: „Jak można pomóc sobie i drugim“.

Książka ta zawiera dokładny opis, jak pan Mann z chorymi postępuje i spis jego czynów cudownych. Prócz tego zawiera książka pouczenie, w jaki sposób można tę cudowną siłę sobie przywłaszczyć i na przyszłość drugich chorych leczyć. — Grosza Pan nie zapłaci celem otrzymania tej książki. Proszę napisać do pana Manna, podać swój dokładny adres, listy opłacać po 25 halerzy:

Adres brzmi:



G. A. MANN
wynalazca
radioterapii do celów
leczniczych.

PILIPTON
woda odmalująca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym, naturalny piękny kolor. Cena 3 korony.

Jan Innatowicz
Lwów, ul. Sykstuska 25 i ul. Helmańska 6. —
Kraków, Sukiennice 20. — Przemyski, ul. Mickiewicza 11. Stanisławów, ul. Sapieżyńska 21, oraz wszędzie do nabycia.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZEMATYZM

Król. Galicji i Lodomeryi

wraz

z Wielkiem Ks. Krakowskiem

na rok

1911

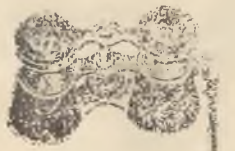
można nabyć w Ekspedycji „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 12, po cenie 7 kor., na prowincję z przesyłką pocztową (za frachtem 7 kor. 80 hal., dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.

Mr. G. A. Mann, Abt. D. R. 8, 49, rue de Louvre, Boite 92, Paris.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu pefitem 3 halercze, Mustym
pefitem 4 halercze.

Ostatnie nowości.
Nadszedł
świeży transport
najnowszych
lornetek



w dużym wyborze i najnowszych
wzorach. Ceny najniższe (z per-
łowej masy od 16 kor.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki 1. 1.



Główny skład
**M. Mikolasch
i Ska**
droguerya

„OLLA” najlepszej
sorty 1203 tuzin K.
6 —, sorty 1204 tu-
zin K. 8 —.

Proszę bacznie uważać aby Pański dostawca dał Panu
„OLLA”. „OLLA” jest niezawodnie najlepszą hy-
gieniczną specjalnością z gumy. 2-letnia rękojmia.
Cenniki gratis pod adresem: „OLLA”, fabryka wy-
robów gumowych Wiedeń II, 475 Praterstr. 57.

Prawdziwe materye berneńskie

Sezon wiosenny i letni 1911.

Kupon 1 kupon 7 koron
długości 3'10 metrów 1 kupon 10 koron
na kompletny 1 kupon 12 koron
ubior męski 1 kupon 15 koron
(surdut, spodnie, kamizelka) 1 kupon 17 koron
kosztuje tylko 1 kupon 20 koron
1 kupon na czarny ubior salonowy kor. 20 —,
także materye na płaszcze, loden dla turystów,
kangarny jedwabne etc. rozsyła znana z naj-
lepszej strony jako realny i solidny

**FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
SIEGEL-IMHOF w BERNIE (Brünn)**

Wzory gratis i franko.

Zamawiając materye bezpośrednio u firmy
Siegel-Imhof we fabryce uzyskuje prywatni
interesenci wielkie korzyści. Wobec wiel-
kiego zbytu towarów zawsze jak największy
wybór zupełnie świeżych materyj. — Ceny
stałe, możliwie najniższe. — Jak najskru-
pulatniej i najuważniej wykonuje się nawet
najmniejsze zamówienia.

Łóżka masywne gięte politu-
rowane na mahoń, orzech, ja-
wor i dąb od kor. 42. Łóżka
mosiężne, żelazne i dziecinne.
Sofy, otomany, fotele, meble
gięte i t. p. poleca najtaniej

Józef Schuster

skład mebli dywanów i pościeli
Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5.

Herbaty

znakomite w smaku i aromatyczną wonią her-
bata Congo K. 3-20, Souchong K. 4 —, Sou-
chong zbiór majowy K. 6, Faysow K. 8 — za
pół kgr. poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla, Lwów.

Optomna nędza.

Sercem ofiarnej publiczności polecamy naj-
goręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy
ul. Romanowicza 1. 10, u Michała Misków.
dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżo-
waną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich
środków do życia. — Zwracamy się z prośbą
o nadsyłanie łaskawych dańków do Admi-
nistracji naszego pisma.

Poszukuje się kupna
starych **MEBLI mahoniowych**
ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „MEBLE” Biuro ogłoszeń, pasaż
Rausmana 9, Lwów.

Pierścionki zarecyznowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra
poleca

F. KWAŚNIEWSKI

Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszel-
kie obstalunki i reperacje.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez kore-
spondencyę.

Odrodzenie narodowe.

Nauka pracy. Nowe wydanie znanej broszurki, w
handlach egz. 20 halerczy.

Treść: Fatalne skutki edukacji niemieckiej
(pietaflos, zuchtlos, frech). Zbawienne następstwa
wychowania narodowego opartego na nauce pracy
ręcznej. Wzorowa szkoła projektowana przez prof.
[Swiderskiego w Zakopanem.



Żadna Pani nie oprze się próbie

jeżeli oglądnie bez przymusu zamówienia te wspaniałe nowości w zefrach, barchanach, woalu,
satynie, jedwabiu, atlasie, oxfordzie, adamaszku, kanevas, obrusach, ręcznikach i rozmaitych
plótnach.

Proszę zażądać pisemnie najnowszej wiosennej kolekcji wzorów towarów płóciennych i baweł-
nianych, którą każdemu darmo i opłatnie wysyłamy.

Kompletne wyprawy ślubne, dla hoteli, sanatoryjów i t. d.

Tkalinia płócien i pierwszorzędny dom wysyłkowy
**Braci Krejcar, Dobruszka 9267,
Czechy.**

Proszę na próbę zamówić:

30 metrów sortowanych resztek 18 kor., — 6 prześcieradeł blichowanych 150/200 tylko 14 kor.
W razie nie podobania się, towar przyjmujemy z powrotem.

Największy magazyn w kraju
Spółki Stolarzy Lwowskich

Założ. 1854. Lwów, plac Bernardyński 1. 17. Telefon 566.
poleca wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju w najnow-
szych stylach a to: sypialnie, jadalnie i salony własnego
wyrabu według modeli wiedeńskich, paryskich i londyń-
skich, meble gięte i żelazne z najpierwszych fabryk.

Ceny przystępne — dogodne spłaty.
Urządzenia kompletne hoteli i biur.



Juliusz Meinl

Import kawy i herbaty.

Fabryka najlepszego
cacao i czekolady.

Filia: LWÓW, ul. AKADEMICKA 2a.

Telefon 837.

Główny skład dla Galicyi posiada własną
palarnię kawy.

Wysyłki pocztowe począwszy od 5 kg. opłatnie.
Proszę żądać cenników i próbek.

piją codziennie
miliony ludzi dla
jej niedoścignio-
nych zalet. Je-
dynie prawdziwa
kawa domowa!
Tania i zdrowa!

PEROLIN

jest jedynym
niezawodnym

środkiem dezynfekcyjnym

polecanym przez pierwszorzędne powagi na polu higieny w kraju i zagranicą.

Od szeregu lat wprowadzony jest „Perolin“

z najlepszym skutkiem

w najwyższych dworach i wyższym towarzystwie, teatrach, Variété, hotelach, kawiarniach i restauracjach, w szpitalach i sanatoriach, w szkołach, kościołach i t. p. w wielu tysiącach egzemplarzy.

Najlepszy dowód co do dobroci i popularności „Perolinu“ stanowią **używane podrobienia.**

Dlatego też należy przestrzegać przed nabywaniem

małowartościowych falsyfikatów.

Każdy aparat dezynfekujący powietrze „PEROLIN“ jest opatentowany i od najmniejszego do największego zaopatrzony w uwidocznioną obok prawnie zastrzeżoną markę.

Esencja dezynfekująca powietrze „PEROLIN“ zaopatrzona jest w podaną i prawnie zastrzeżoną etykietę i na każdej buteleczce jest oryginalna plomba — obok przedstawiona.

Aparaty dezynfekujące powietrze i esencję „PEROLIN“ można nabyć przez przedstawicieli i w składach w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francji, Anglii, Szwajcarii, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Serbii, Bułgarii, Turcji, Rumunii i Ameryce.

Adresy składów w tych krajach poda każdemu na życzenie niżej podpisana Centrala.

Każdy aparat sprzedaje się pod

5-cio letnią gwarancją

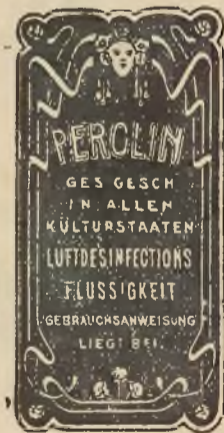
i to w ten sposób, że w ciągu tego czasu przeprowadza się bezpłatnie wszelkie reperacje względnie wymienia się aparat na nowy.



Marka — słowo aparatu



Marka słowa
flaszki z esencją



Plomba flaszki



THE PEROLIN FABRICATION

P. BRICK

(Właściciel Alexander Brick)

Centrala: Wiedeń, XIII., Hietzinger Hauptstr. 82.

Telefon H. 308.

Adres telegraf.: Perolinhof, Wien.

THE PEROLIN FABRICATION

P. BRICK

(Właściciel Alexander Brick)

Skład filialny: Berlin NW., Turmstrasse 20.

Telefon Moabit 56.

Adres telegraf.: Perolinfabrik, Berlin.

THE PEROLIN FABRICATION

P. BRICK

(Właściciel Alexander Brick)

Skład filialny: Budapeszt, IX., Bakacz tér 3.

Telefon 140—26.

Adres telegraf.: Perolin, Budapeszt.